№ 121. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop. Rok VI.

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka.**

Poniedziałek, dnia 29 maja 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łodzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer"

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoszeniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek, WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metzl i S-ka

SAGRADA BARBER
ROŚLINNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY a PRZYTEM WZMACNIAJĄCY ŻOŁĄDEK.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK
usuwa
piegi, pryszcze, opaleniznę, wągry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy
Pasta do twarzy
wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.
Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

KALENDARZYK.

Poniedziałek, d. **29 maja 1911** r.
Dziś: Teodozji.
Jutro: Feliksa p. m.

Jak przepędzić wakacje?

Młodzież szkolna z upragnieniem wyczekuje wakacji letnich. Odpoczynek paromiesięczny po systematycznej pracy szkolnej jest konieczny, nie można jednak nawet przypuścić, aby ktokolwiek z młodzieży mógł przez całe wakacje bezwzględnie próżnować. Chęć i możliwość tak długotrwałej bezczynności wskazywałaby, że dana jednostka jest chora, wobec czego powinien się zająć nią lekarz. Osobniki zdrowe zaś bezwiednie nawet szukać dla siebie będą zajęcia. Ważną zatem jest rzeczą wskazanie, ewentualnie dostarczenie młodzieży zajęć wakacyjnych.

Otóż spróbuję tu dać kilka zasadniczych wskazań wakacyjnych; zaznaczam przytem, że wskazówki te nie są moim osobistym tylko poglądem, owszem, opierają się one na wymaganiach pedagogji.

Najważniejszem, ogólnie obowiązującem, że tak powiem, prawidłem jest zaprzestanie przez wakacje nauki. Nie myślę tu o zupełnem zaniechaniu pracy umysłowej, owszem, starsza młodzież może z korzyścią zająć się jakimś przedmiotem niewykładanym w szkole, myślę jedynie o zaprzestaniu „wkuwania" przedmiotów szkolnych. Mózg musi mieć okresy zupełnego odpoczynku, jeżeli chcemy uniknąć zakucia czyli otępienia, a jedynym środkiem zapobiegawczym jest przerwa w jednostajnej pracy umysłowej.

Wiem, że ci i owi rodzice, których dzieci słabo się uczyły w roku szkolnym i dostały promocję z warunkiem powakacyjnej poprawki, wzruszą ramionami na radę przerwania latem zajęć szkolnych. Właśnie takie dzieci najbardziej potrzebują odpoczynku. Jeżeli uczeń przez cały rok nie mógł podołać pracy szkolnej — to dowód, że jest osłabiony lub przeciążony pracą i obowiązkiem rodziców jest zostawić go raczej na drugi rok w tej samej klasie, a przez wakacje postarać się go wzmocnić forsownie pchać wyżej, gdzie wyczerpanie będzie jeszcze większe, a nawet może przybrać fatalne rozmiary dla ofiary rodzicielskiej gorliwości.

Pierwszem więc wakacyjnem wskazaniem jest przerwanie zajęć szkolnych, drugie zaś jest: czytać jak najmniej powieści.

Poruszałem już oddzielnie sprawę czytelnictwa młodzieży szkolnej, to też nie będę tu się rozwodził. Niech młodzież poznaje arcydzieła naszej literatury. byle nie zaczytywała sie w dziesiątkach i setkach powieścideł.

Najpożądańszem zaś byłoby, gdyby młodzież przez wakacje uczyła się samodzielnie obserwować życie i wyrabiać sobie o niem zdanie.

Rodzicom, którzyby chcieli pokierować czytelnictwem młodzieży, radzę nabyć za 10 kop. „Projekt katalogu książek do czytania w domu i w szkole", wydany staraniem Stow. nauczycielstwa polskiego.

Młodzież wyjeżdżająca latem na wieś, znajduje się bezwątpienia w najlepszych warunkach. Bezpośrednie zetknięcie z przyrodą wywiera zawsze dodatni wpływ to też trzeba korzystać z przyrody. Spacery i wycieczki są najważniejszym sposobem zajęcia wakacji.

Kto może, a raczej kto ma choć trochę zamiłowania — powinien układać zbiory przyrodnicze. Są w Polsce szkoły, posiadające piękne muzea, powstałe ze zbiorów młodzieży, sądzę więc, że i młodziez łódzka mogłaby się przyczynić do powiększenia zbiorów odnośnych szkół.

Bardzo ważną sprawą jest też zbliżenie się do ludu wiejskiego. Sa, coprawda, rodzice, głównie matki, które ze źle zrozumianej troskliwości o synów, nie pozwalają im zbliżyć się do chłopów. Piszący te słowa niejednokrotnie mieszkał i pracował z ludem wiejskim i z doświadczenia wie, że więcej „zgorszenia" czerpie nasza młodzież z kinematografów, powieści i spacerów po mieście, niżby go mogła znaleźć w ludzie.

Zbliżenie do ludu ma dla łódzkiej zwłaszcza młodzieży nieobliczalne wprost skutki. Zetknięcie się z ludźmi o starej, innej niż łodzka, kulturze, żyjącymi z przyrodą, może wzbudzić w młodzieży wiele myśli nowych i szerszych poglądów.

Gdyby młodzieniec chciał wziąć udział w pracach gospodarskich, to te więcej go rozwiną fizycznie niż wszystkie sporty, importowane z zagranicy.

Co innego młodzież spędzająca lato w kurortach. Może ona tak samo zajmować się przyrodą, pozatem jednak musi uprawiać sporty.

Nigdzie bodaj młodzież nie jest taka wątła jak w Łodzi, wszelkiemi więc drogami trzeba dążyć do rozbudzenia w niej energji fizycznej. Nieszczęśnicy, skazani na przebywanie latem w Łodzi, nawet sportów użyć nie mogą, gdyż półmiljonowa Łódź nie zdobyła się dotychczas na place i ogrody do gier i sportów dla młodzieży.

Pozostający w Łodzi powinni tymczasem korzystać z lasków podmiejskich. Zerwać ze spacerami po cuchnących chodnikach Piotrkowskiej i choć po kilka godzin dziennie spędzać w lasku Widzewskim, za koleją kaliską, a kto może dojeżdżać tramwajem — to w Rudzie Pabjanickiej lub w Zgierskim lesie.

Jeżeli idzie o rozwój fizycznej energji — to może dałoby się kwestję rozwiązać w następujący sposób.

Szkoły zagraniczne i niektóre polskie zaprowadziły zajęcia ręczne dla wyrobienia sprawności fizycznej uczniów, otóż młodzież może i powinnaby zastąpić szkolne zajęcia pracą fizyczną przy warsztacie rzemieślniczym. Nie idzie tu o zawładnięcie rzemiosłem, tylko o rozwój fizyczny i pracę odrębną od zwykłych zajęć. Jakaś jedna godzina dziennie pracy rękodzielniczej może być zbawienną dla młodzieży łódzkiej.

Oto są główniejsze wskazania wakacyjne. Nie przypuszczam nawet, by głos mój w sprawie zużytkowania wakacji mógł być decydującym, może jednak nasunie komu dobrą myśl i posłuży za wskazówkę.

M. W. Rudnicki.

Ustawa o aptekach.

Komisja wniosków prawodawczych Dumy państwowej rozważyła wniosek 34 posłów o zmianie trybu otwierania aptek, przekazany jej przez Dumę w grudniu r. 1909.

Istniejący w państwie rosyjskiem od lat 200 monopol apteczny wraz z nader wysoką taksą, ustanawiającą wygórowane ceny na wszelkie lekarstwa, stanowią wielki ciężar dla mieszkańców i wytwarzają rodzaj dotkliwego podatku, który chorująca ludność opłaca na rzecz prywatnych przedsiębiorstw.

Wobec tego ubożsi mieszkańcy całkowicie pozbawieni są możności nabywania lekarstw, gdyż niejednokrotnie zdarza się, że za lekarstwa trzeba płacić dziesięć razy więcej, niż ich wartość istotna wynosi. Nadto taksa aptekarska ustanawia osobne dopłaty za mieszanie, rozczynianie, opakowanie, obwiązanie i pieczętowanie lekarstw, co jeszcze więcej powiększa ich koszt.

Komisja zaznacza, że wszelkie usiłowania instytucji miejskich, ziemskich i społecznych w zakresie otwierania własnych aptek i obniżenia ceny lekarstw stale napotykają na stanowczy opór ze strony urzędów medycznych, które osłaniały zawsze monopol apteczny, broniąc go od wszelkiej konkurencji. Monopolu tego broniono ustawicznie tak na mocy ustaw obowiązujących, jak i za pomocą dodatkowych rozporządzeń administracyjnych.

W roku 1875 ogłoszono wprawdzie Najwyżej zatwierdzoną uchwałę Rady państwa, aby osobom prywatnym wolno było sprzedawać leki, nie mogące szkodzić zdrowiu, i polecono nie stosować w całej surowości zasad monopolu aptecznego, lecz to postanowienie nie zostało wykonane; przeciwnie, urząd medyczny obostrzył jeszcze bardziej swe ograniczenia na korzyść aptek. Wystarczy przytoczyć fakt, że okólnikami departamentu medycznego z r. 1891 i 1892 zabroniono sprzedawać po za apteką wręcz niewinnych środków w rodzaju kropli miętowych, hoffmańskich lub zwykłego sadła oczyszczonego i nasion.

Senat w roku 1903 znowu wyjaśnił, że można po za apteką sprzedawać wszelkie leki z wyjątkiem wymagających recepty lekarza, ale o tem wyjaśnieniu wkrótce zapomniano i w r. 1909 znowu potwierdzono moc okólników 1891 i 1892 r.

Skargi prywatnych składów aptecznych wywołały ponowne wyjaśnienie senatu z dnia 18 listopada r. 1910, że okólniki te nie mają wagi.

Ażeby wyjść z tego nieokreślonego stanu rzeczy, komisja Dumy państwowej ułożyła projekt ustawy, która jasno orzeka, że zarządy miejskie i ziemskie lub zastępujące je instytucje mają prawo otwierania własnych aptek bez zachowania przepisów, wymienionych w artykułach 353—356 ustawy lekarskiej i obowiązane są jedynie do zameldowania o tem miejscowemu urzędowi lekarskiemu na miesiąc przed otwarciem apteki. Projekt komisji ma być rozważony w Dumie po ferjach letnich. Niezależnie od tego rząd przyrzekł złożyć Dumie projekt nowej ustawy aptecznej, lecz kiedy to nastąpi, jeszcze niewiadomo.

W referacie komisji przytoczono ciekawy szczegół, że gdy ziemstwo wołogodzkie skupiło większość aptek i samo zaczęło je prowadzić, przeciętna cena lekarstwa spadła z 49 do 9 kop., co jest wyraźnym dowodem, iż w ręku monopolistów apteki istotnie przyczyniają się do drożyzny leków.

Mały feljeton.

Furror telephonicus.

Na zjeździe lekarzy prowincjonalnych, który, jak wiadomo, odbędzie się w Łodzi w dn. 4 i 5 czerwca, jeden z doktorów naszych wygłosi ciekawy referat o świeżo zbadanej ale już dawno, epidemicznie grasującej chorobie nerwowej, która w naszem mieście szeroko jest rozpowszechniona.

Choroba ta, której nazwę łacińską zamieszczamy w nagłówku, po polsku winna zwać się „chorobą św. Wita telefonisty".

Objawy jej są następujące:

Chory przyciskając nerwowo słuchawkę telefoniczną do głowy, wali jedną piętą w podłogę, a drugą w ścianę, przyczem ryczy straszliwym głosem, ziejąc przekleństwa, od których jedynie kompletnie łysym nie powstają włosy na głowie. W szale spotęgowanym, chory miażdży zębami słuchawkę, rozbija głową aparat i kąsa wszystkich obecnych w pokoju. Następnie w ataku istnej wściekłości wybiega z pokoju, siada do dorożki i parasolem pogania dorożkarza, plotąc od rzeczy, że jedzie dokończyć rozmowy.

Jako tymczasowe środki zaradcze, wyżej wspomniany lekarz proponuje natychmiastowe wyprowadzenie dzieci chorego z pokoju, gdyż słysząc ojca, mogłyby nabrać pogardy dla niego, oraz usunąć żonę i obecnych, którym grozi pokąsanie.

Wogóle zaś, jako środek radykalny, autor referatu proponuje zawiesić czynność telefonów, a natomiast szerzej korzystać z pośrednictwa poczty, posłańców i tramwajów.

Banzaj.

Akcja pokojowa.

Parlamentarzyści rosyjscy popierają sprawę powszechnego pokoju.

Postępowiec Jefremow na posiedzeniu Dumy z d. 13 maja wniósł w imieniu 118 posłów do Dumy deklarację, w której zwraca uwagę na zwiększające się wszędzie zbrojenia morskie i wojenne, które tamują rozwój kultury i postępu i ciążą na narodach.

Chociaż zwołana z inicjatywy Najjaśniejszego Pana pierwsza konferencja w Hadze, a następnie i druga nie przyniosły pożądanych rezultatów w sprawie ograniczenia zbrojeń, jednakże przedstawiciele izb prawodawczych głównych państw europejskich w dalszym ciągu pracują z całą energją nad tem, aby powtórzyć próby ograniczenia zbrojeń na mającej się odbyć w roku 1915 trzeciej konferencji w Hadze.

Posłowie, którzy podpisali deklarację, łączą swój głos z głosem innych parlamentów i wyrażają życzenie, aby rząd, w porozumieniu z innemi państwami, zastosował wszelkie środki, w celu włączenia do programu trzeciej konferencji w Hadze sprawy równoczesnego powszechnego ograniczenia zbrojeń.

Wiadomości ogólne.

○ Duma a ziemstwa.

„Nowoje Wremia", pisząc o zamknięciu sesji Dumy, wyraża nadzieję, że Duma spokojniej odniesie się do projektu ziemstwa, jeśli rozważać go będzie po pewnym czasie.

Tem widocznie gazeta tłómaczy sobie wczesne zamknięcie sesji Dumy.

○ Odwołanie ministra.

Dzienniki petersburskie notują pogłoskę, jakoby minister wojny Suchomlinow, przebywający — jak wiadomo — obecnie na Dalekim Wschodzie, wezwany został nagle do Petersburga.

○ Interpelacja kadetów.

Na ostatniem posiedzeniu Dumy kadeci wnieśli interpelację następującej treści:

W toku rozpraw w sądzie okręgowym petersburskim w sprawie o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskich, z zeznań świadków, gen. Klejgelsa, towarzysza ministra spraw wewnętrznych Kurłowa i innych okazało się, że gen. Klejgels i Kurłow, korzystając z swych urzędowych stanowisk, zażądali, aby kapelan wojskowy, ks. Pietkiewicz stawił się do gen. Klejgelsa w celu dopomożenia Woniarlarskiemu. Kiedy ks. Pietkiewicz nie spełnił tego żądania, gen. Klejgels odwołał się do Kurłowa, a ten za pośrednictwem zwierzchności ks. Pietkiewicza zmusił go do stawienia się u Klejgelsa. Biorąc pod uwagę, że Kurłow nadużył swej władzy i przekroczył jej granicę, interpelujemy z tego powodu ministra spraw wewnętrznych.

○ „Komenda niemiecka".

Organ nacjonalistów rosyjskich „Swiet" wyraża zdziwienie, że polacy nic a nic nie przejęli się wzniosłemi zasadami nacjonalizmu rosyjskiego. Jako dowód gazeta przytacza znaną uchwałę Koła polskiego, które oświadczyło się przeciw projektowi ograniczenia kolonizacji niemieckiej w Kraju południowo-zachodnim:

Powiadają, że uchwała polaków wywołana została względami ogólnymi, mianowicie, że polacy nie chcieli sankcjonować ograniczeń „inorodców".

Lecz rdzeń sprawy prawdopodobnie jest inny. Polacy do tego stopnia przyzwyczaili się służyć niemcom w ich walce ze słowiańszczyzną wogóle, że i w danym razie nie mogą zrzucić z siebie przyzwyczajenia lub też nie śmią wyjść z pod komendy niemieckiej.

ZE STRON DALSZYCH.

△ Stuimienny aferzysta.

Sledcza policja m. Moskwy gorliwie pracuje obecnie nad rozplątaniem dziwnie zawikłanej biografji niezwykłego aferzysty, zbiegłego zesłańca, Jerzego Czernobajewa, który mając lat trzydzieści kilka, zdołał już być dyrektorem Gorazdowskim, inżynierem Grabowskim, urzędnikiem Szwabskim, handlowcem Terszem, oprócz tego jakimś Małyszewskim, Koryckim i Bóg wie nie kim jeszcze.

Jako autentyczny Czernobajew, był on za grabież z bronią w ręku zesłany do gub. tobolskiej, zkąd zbiegł za granicę. W Saksonji pod cudzem nazwiskiem wstąpił na uniwersytet i ukończył wydział medyczny.

Powrócił potem do Rosji i praktykował z powodzeniem, ale nie jako lekarz, tylko w rozmaitych gałęziach kryminalistyki, dokonywując rozmaitych przestępstw, na tle fałszowania dokumentów, na mocy których obejmował w różnych miejscowościach Rosji stanowiska i posady lekarskie, techniczne nawet urzędnicze, na których urządzał sprzeniewierzenia i inne przestępstwa służbowe.

Sfałszowawszy sobie znów inne dokumenty, wypłynął gdzieś dalej jako nowa osobistość, bywał kilkakrotnie zsyłany na Syberję, z miejsc zesłania uciekł za granicę, powracał i znów „działał" w całem Imperjum.

W samej Warszawie był trzy razy w okręgowym sądzie skazywany.

Taki niezwykły okaz amoralności, czy jakiejś psychozy, połączonej z niepospolitemi zdolnościami w kierunku ujemnym zwróconej inteligencji, stanowi obecnie ciekawy objekt studjów badania śledczego w Moskwie.

Ciekawy będzie wynik procesu, którego przebieg zdołał wyjaśnić tym razem nie jedną tylko ostatnią sprawkę, lecz całe zawikłane pasmo życia stuimiennego aferzysty.

△ Samobójstwo wskutek pojedynku.

Przed kilku tygodniami student medycyny w Innsbruku, Graf, otrzymał tak fatalne cięcie szablą w prawe ramię podczas pojedynku, że stracił władzę w tej ręce. Zrozpaczony tem biedak popełnił samobójstwo, zażywszy morfiny.

△ Tragiczny los.

Przed kilku miesiącami zginął w Godesbergu, przejechany przez pociąg kolejki miejskiej, profesor uniwersytetu w Bonn, Wilmanns. Żona maszynisty tego pociągu wzięła tak do serca śmierć profesora, jakkolwiek śledztwo wykazało zupełną niewinność jej męża w tym tragicznym wypadku, że popadła w melancholję, wciąż powtarzając: „Albo ja, albo mąż musimy zginąć pod kołami pociągu".

W tych dniach wreszcie, korzystając z nieobecności domowników, wybiegła z domu, rzuciła się pod pociąg przejeżdżający i zginęła na miejscu.

△ Manifestacja karzełków.

Berliński Sport-Palast, zagrożony bankructwem, zmuszony był zerwać kontrakt z zaangażowanymi 125 karzełkami. Wzburzeni niedotrzymaniem umowy przez dyrekcję, karzełkowie urządzili manifestację na głównych ulicach, przypuszczając nawet szturm do gmachu sportowego.

Tak niezwykła manifestacja wywołała olbrzymie zbiegowisko na ulicach Berlina i niezwykłą wesołość.

△ Dar narodowy w postaci zagrody dla poety ludowego.

Sławnem w Polsce stało się nazwisko włościanina-poety Ferdynanda Kurasia. Poezje jego, ukazujące się od lat dwudziestu w pismach ludowych (wydane również w osobnych zbiorkach zatyt.: „Z pod chłopskiej strzechy", „Wiązanka z chłopskiej niwy" i „Tatarzy w Sandomierzu"), budzą wśród rzeszy ludowej ducha narodowego i wielkie szlachetne uczucia.

Wzniosłe te utwory wychodzą z pod pióra poety, który żyje w najtrudniejszych warunkach życiowych — utrzymuje się bowiem wraz z liczną rodziną z ciężkiego zarobku dziennego. W takich warunkach wyrósł na największego obecnie poetę ludowego.

Dziś obowiązkiem społeczeństwa stało się uczcić F. Kurasia odpowiednim darem za dotychczasową pracę pisarską i tem samem przez polepszenie jego warunków życiowych ułatwić mu ją na przyszłość, na korzyść młodego piśmiennictwa ludowego i na chwałę ludu-narodu.

Z inicjatywy szerokich kół włościaństwa powiatu tarnobrzeskiego zawiązał się — jak wiadomo — w Tarnobrzegu, pod protektoratem Stanisława hrabiego Tarnowskiego, prezesa Akademji Umiejętności, Komitet obywatelski, któremu poruczono zajęcie się zebraniem funduszów na dar narodowy w postaci zagrody włościańskiej dla bezdomnego poety.

Po dłuższych staraniach zakupił komitet obecnie grunt pod przyszłą zagrodę i złożył na nim tarty materjał budowlany, uzyskany dzięki ofiarności jednostki. Pozostaje obecnie zakupić resztę materjału budowlanego i przeprowadzić budowę zagrody, co pociągnie za sobą wydatek około 4,000 koron.

Komitet zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa polskiego, aby drogą składek dobrowolnych, a powszechnych dopomogło do urzeczywistnienia myśli tej i postanowienia, które jak o tem z dotychczasowych objawów wnioskować należy spotkało się z ogólnem uznaniem i serdeczną życzliwością całego narodu.

Składki choćby najskromniejsze przyjmuje skarbnik Komitetu, Ludwik Kuryłło w Dzikowie p. Tarnobrzeg. W sekretarjacie Komitetu nabywać można zbiorki poezji F. Kurasia oraz pocztówki, wydane nakładem Komitetu. Listy składkowe wydaje, zamówienia oraz wszystkie pisma przyjmuje sekretarz Komitetu, Zygmunt Kolasiński w Tarnobrzegu (Galicja).

△ Gołębie w Anglji.

Nagłe zjawienie się ogromnej liczby tych lub innych zwierząt w tej albo innej części świata, obserwujemy bardzo często. Tak, przed niedawnym czasem nawiedziła Kalifornję olbrzymia ilość królików, niszczących wszystko na swej drodze. Masy bażantów doprowadzały do rozpaczy farmerów Kanady, w zachodnich stronach tego kraju. W Ameryce północnej i na wyspach angielskich zjawiają się niekiedy całemi chmarami motyle jasno-szare.

Obecnie, terenem inwazji niezwykle dziewanej jest Anglja, dokąd przed kilku tygodniami przyleciały gołębie jednego gatunku.

„Nature" komunikuje, że liczba gołębi, które zjawiły się teraz w południowo-zachodnich okolicach Anglji, dochodzi do 800,000. Zkąd zaś przyleciały — niewiadomo.

Prawdopodobnie z lasów skandynawskich i z prowincji baltyckich, gdzie w tym roku szalała sroga zima.

Zarłoczne to ptactwo przyczyniło wiele szkody w polach, zewsząd napływają skargi obywateli do rządu, który zorganizował całe obławy strzelców dla wytępienia szkodników.

△ Lot Paryż—Madryt.

Tak nieszczęśliwie zaczęty lot „Paryż—Madryt", już skończony.

Zwycięzcą został lotnik francuski Vedrine, który po drodze przeleciał nad górą Guedorama, wysoką 2 tysiące metrów.

To stawia lot Verdrine'a prawie, jeśli na równi z lotem Chaveza nad Alpami, z tą tylko różnicą, że Vedrine osiągnął swój cel i wyszedł cało z niebezpieczeństwa napowietrznej żeglugi.

Przez całą drogę spotykały Vedrine'a entuzjastyczne owacje ludności.

Mógł wprawdzie sam wydostać się ze swego aeroplanu, ale był tak doczętnie wyczerpany i zmarznięty, że musiano go przynieść do szpitala, gdzie go masowano, żeby przywrócić mu życia.

Z LITWY I RUSI.

⚔ Neoslowiańskie uzdrowisko.

Pod nagłówkiem „Zreformowane uzdrowiska Birsztany" pismo, specjalnie poświęcone zdrojowiskom, a wychodzące w Moskwie „Kurorty i leczebnyje miesta Rosii i zagranicej", w nr. 27, pomieściło, có następuje:

„Uzdrowisko (Leczebnyj kuror) Birsztany, pod Kownem, ze słynną ulubioną górą Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda, sprzedane zostało prezesowi moskiewskiego tow. słowiańskiego, generałowi Czerep-Spirydowiczowi, który zakłada Tow. udziałowe z rosyjskim kapitałem miljonowym w celu przeistoczenia Birsztan w pierwszorzędne uzdrowisko na modłę europejską. Prezes zwołuje do Birsztan na rok 1913 zjazd wszechsłowiański, który rząd austrjacki zakazał w roku 1905 we Francensbadzie.

Już w sezonie r. b. zostaną zaprowadzone znaczne ulepszenia co do leczenia, komfortu, rozrywek. Dobudowują nową lecznicę, zaproszono tatarów-specjalistów od kumysu, kefiru, urządzona została bezpośrednia a stała komunikacja samochodowa z Kownem, powiększona czytelnia, gabinety wodolecznicze, gimnastyka Zandera, wszelkie gry na otwartem powietrzu, łodzie parowe na Niemnie.

Zrobiony został kosztorys kanalizacji i wodociągów.

Na górze Witoldówce będzie odbudowany historyczny zamek bohatera pod Grunwaldu, który zjednoczył słowian, rosjan, polaków, czechów, słowaków, litwinów, wybawił „Rosję" (nie Ruś) od zaboru germańskiego. Na pamiątkę bitwy, oficerowie otrzymają bezpłatnie plac, na którym zostaną wybudowane lokale".

Wiadomości krajowe.

+ Adwokat Patek.

Jeden z najwybitniejszych członków palestry warszawskiej, został na mocy postanowienia ogólnego zebrania departamentów warsz. izby sądowej wykreślony z listy obrończej.

Prokurator izby sądowej, który zażądał tego, zarzucał Patkowi, że ten poświęcił się wyłącznie obronie spraw politycznych, zorganizował biuro obrony w tych sprawach i że dawał w nich porady takie, wskutek których więźniowie polityczni cofali swe przyznania do winy, tłómacząc się następnie, że podczas dochodzenia śledczego, bito ich.

Pozatem zarzucono Patkowi, że organizował pomoc materjalną zesłańcom politycznym i ich rodzinom, czerpiąc na ten cel fundusze z organizacji niedozwolonej, mianującej się „Czerwonym Krzyżem".

Adwokat Patek, w czasie pamiętnego lokautu łódzkiego organizował pomoc dla ofiar przesilenia.

+ „Stara Warszawa".

Pod tą nazwą onegdaj po południu otwarto w Warszawie wystawę pamiątek, związanych ze stolicą naszego kraju. Jak zapewniają pisma warszawskie, wystawa przedstawia się imponująco.

Mieści się ona w salach redutowych.

Wystawę urządziło Tow. opieki nad zabytkami przeszłości.

+ Pończoszarnie w Grodzisku.

Pod Warszawą w Grodzisku wytworzyło się ognisko wyrobu pończoch. Znajduje się tam 15 fabryk mniejszych i większych, z których 10 ma ręczne maszyny, a w 5 są motory. Pończochy produkują zarówno żydzi, jak i chrześcjanie, którzy stanowią tutaj zaledwie 33 proc. ogółu ludności.

+ Wybuch w kopalni.

W kopalni „Wiktor" w Milowicach pod Sosnowcem, wybuch dynamitu poranił i oślepił górnika Zawieruchę. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

+ Zabójstwo i zamach samobójczy.

W środę rano przywieziono z gminy Stromiec do szpitala w Radomiu parę włościańską Jana i Antoninę Michowskich strasznie poranionych, czego przyczyną była sprzeczka małżeńska, jaka wynikła na tle nieporozumień domowych, a doprowadziła do zbrodni. Jan Michowski, wdowiec powtórnie żonaty, podczas kłótni ze swoją żoną doszedł do takiego zapamiętania, że uderzył ją siekierą w głowę, poczem sam sobie poderżnął gardło. Michowska, odwieziona do szpitala, niebawem zmarła. Michowski zaś po zaszyciu krtani prawdopodobnie wyzdrowieje.

KRONIKA

= Kary prasowe.

Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego redaktor „Narodu" („Wiadomości Codziennych") skazany został na zapłacenie 100 rb. kary (ewent. miesiąc aresztu policyjnego) za wydrukowanie w nr. 98 tego pisma depeszy z Tulonu.

Redakcja tygodnika „Wolny Głos", skazana została administracyjnie na 200 rb. kary za artykuły, umieszczone w numerze 3-im tego pisma.

— Generał-gubernator warszawski skazał administracyjnie redaktora „Dziennika Kujawskiego" pana Jana Kossobudzkiego na 300 rb. kary, ewentualnie na 3 miesiące aresztu, za wydrukowanie w nr. 93 artykułu p. Stef. Okulicza „W lat pięćdziesiąt".

= Zabroniony pobyt.

Z rozporządzenia głównego naczelnika kraju, zabronione zostało przebywanie w Warszawie, gub. warszawskiej, siedleckiej i piotrkowskiej, 68 osobom, w tej liczbie 7 b. studentom uniwersytetu warsz., 2 politechniki warsz. i 10 instytutu w Puławach.

Dozwolony został powrót do kraju 12 osobom.

= Syndykat cegielni.

Przedsiębiorcy budowlani narzekają bardzo, że właściciele cegielni zarówno pod Warszawą, jak i pod Łodzią utworzyli syndykat i podnieśli ceny cegieł o 50 proc.

Za to muszą oczywiście znowu pokutować biedni lokatorowie!

= Sprawy wyznaniowe.

W ostatnich czasach przy przejściu z wyznania prawosławnego na inne petenci wnoszą prośby na blankietach drukowanych. Próśb tego rodzaju najwięcej zauważono w miejscowościach zachodnich państwa, gdzie zamieszkuje ludność katolicka.

Chociaż prawo nie zabrania, aby prośby podawane były na blankietach drukowanych i podania takie są ważne ministerjum spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom zbadać przez kogo zostały wypuszczone w obieg takie blankiety i czy niema w tem ukrytej agitacji.

= O przemysł krajowy.

Zapoczątkowana z takim zapałem w r. 1908 akcja w kierunku popierania przemysłu krajowego, przycichła już od pewnego czasu.

Chcąc ją ożywić, grono osób, którym leży na sercu sprawa upośledzenia przemysłu naszego we własnym kraju, zajęło się spopularyzowaniem środka agitacyjnego, który zdobył sobie ogromną popularność w Szwecji.

Zorganizowano tam we wszystkich większych miastach tak zw. „tydzień szwedzki", podczas którego rozpowszechniane są w setkach tysięcy egzemplarzy odezwy, w cyfrach wykazujące uszczerbek, ponoszony przez kraj z powodu kupowania towarów obcych. „Tydzień szwedzki" odbył się dotychczas w Sztokholmie i 40-tu innych miastach szwedzkich.

= Złote żniwo.

Wyniki eksploatacyjne za rok 1910 kolei fabryczno-łódzkiej były korzystne. Dochód umożebni superdywidentę w stosunku około 5 procent oprócz poręczonych 7 i pół procent.

— Ministerjum skarbu nie zatwierdziło proponowanej przez radę kolei warszawsko-wiedeńskiej za rok ubiegły dywidendy. Rada proponowała 11 i pół proc., tymczasem ministerjum uznało, że wobec wyników finansowych kolei, może być wypłacona dywidenda wyższa, mianowicie w stosunku 11,5 do 11,8 proc.

= O grzebanie prawosławnych.

Ponieważ w jednej z parafji katolickich, z powodu braku miejsca na cmentarzu grzebalnym, dozór kościelny odmówił pochowania zwłok prawosławnego, — generał - gubernator warszawski zażądał od biskupów w Królestwie Polskiem, aby nie powtarzało się to nadal.

Wskutek tego biskupi wydali do podwładnego sobie duchowieństwa okólnik (jako potwierdzenie już wydanego przed kilku laty), w którym zobowiązują duchowieństwo do stosowania przepisów, zawartych w art. 16 decyzji b. Rady zarządów Królestwa Polskiego z dnia 12 czerwca 1846 r., tj. aby na cmentarzach, oprócz kwater, przeznaczonych do grzebania samobójców i dzieci niechrzczonych, w miejscowościach z nieliczną ludnością chrześcijańską niekatolicką, były wyznaczane kwatery dla grzebania chrześcian wyznań nie katolickich.

= Zakaz jubileuszów.

Minister komunikacji wydał kategoryczne rozporządzenie, aby na kolejach nie obchodzono żadnych jubileuszów, oprócz 50-letnich.

MIEJSCOWA.

= (n) Rewizja szkół handlowych.

Dziś przybywa do naszego miasta inspektor objazdowy r. st. Chołodowskij.

Przyjazd jego ma na celu bliższe zaznajomienie się ze stanem łódzkich szkół handlowych. Wizytator będzie obecny na egzaminach.

= (n) Poliomajster m. Łodzi,

pułkownik Riezanow, wyjechał dziś w sprawach służbowych do Warszawy.

= (s) Głód mieszkaniowy.

Jak kwestja braku mieszkań w Łodzi jest palącą, dowodem, że coraz liczniejsze koła organizują się, lub pragną organizować, w celu walki z niesłychaną drożyzną lokali i niepohamowanym wyzyskiem, prowadzonym crescendo przez właścicieli domów.

Jedynym środkiem walki z wrastającą stale powyższą anomalją, w naszych stosunkach jest tylko zrzeszanie się pewnych grup w celu budowy własnych domów.

Zrozumieli to doskonale pracownicy kolei fabryczno-łódzkiej i zamierzają myśl tę w prowadzić w wykonanie.

Inicjatywę w tym kierunku podjęło Koło pracowników dr. żel. fabr.-łódzkiej i w tym celu opracowało odpowiedni kwestjonarjusz, który, wraz z odezwą, rozesłało do wszystkich pracujących na pomienionej kolei.

W odezwie inicjatorzy kładą nacisk na progresywne wzrastanie cen komornego, wypowiadając mniemanie, że i w przyszłości nie można spodziewać się zniżki cen na lokale. Wskazując dalej na działalność kolejarzy za granicą, w kraju, jak również i w Cesarstwie, działalność, zmierzającą do budowy własnych domów, proponują rozpoczęcie szerokiej akcji w tym kierunku i między sobą, przy odpowiedniem zużytkowaniu funduszów kasy emerytalnej.

Znamienne są słowa odezwy: „wszędzie jakoś dają sobie radę z wyzyskiem komornego, tylko my jedni, czy to skutkiem braku kultury, czy też wrodzonego lenistwa, siedzimy bezradni, każdy z osobna narzekając na biedę".

W końcu inicjatorzy nadmieniają, że rozpoczęcie akcji czynnej może być wszczętem dopiero wówczas, kiedy wszyscy pracownicy wypowiedzą w tej poważnej kwestji swe zdanie.

Rozesłany kwestjonarjusz brzmi, jak następuje:

1) imię i nazwisko, 2) urząd, 3) kawaler czy żonaty, 4) ile dzieci, 5) ile

---

Iwan Bunin.

WIEŚ.

(Dierewnia)

Tłomaczone z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy)

Znane to dzieje, lecz Kuźma zamierzał wspomnieć i o obyczajach ulicznych.

Na targu nauczył się wielu rzeczy haniebnych. Tam razem z bratem nauczył wyśmiewać się z nędzy matki, która opuszczona przez dorastających synów, zaczęła oddawać się pijaństwu. Pewnego razu urządzili sobie żart następujący: koło tylnych drzwi sklepu, codziennie wracając z bibloteki przechodził syn krawca Witebskiego, szesnastoletni żydek, o blado-sinawej twarzy, z wielkimi odstającymi uszami, chudy niezmiernie i w okularach; idąc zwykł był czytać zawzięcie, oni zaś popchnęli trotuar gruzem — i żyd — „ten uczony." — potknął się tak zgrabnie, że rozbił sobie do krwi, kolana, łokcie i zęby.. Tam Kuźma zabrał się do pisania, — i rozpoczął opowiadaniem, jak pewien kupiec jadąc w nocy, podczas strasznej burzy przez las Muromski, schronił się na nocleg do rozbójników i został zarżnięty. Kuźma w gorących słowach opowiedział przedśmiertne jego prośby, myśli jego, żal nad tak niesprawiedliwie i „tak wcześnie przerwanym życiem"... Lecz rynek bez miłosierdzia, oblał go zimną wodą:

— Dziwak z ciebie, że Panie Boże dopomóż! — oświadczył on zuchwale i wesoło przez usta Tichona. — „Wczesnie!" Dawno już się należało to temu djabłu nadętemu! Ale powiedz, jakżeś się dowiedział, co on myślał? Wszak go przecież zarznęli?

Wtedy Kuźma napisał poemat, w stylu Kolcowa o starym wojowniku, przekazującym swemu synowi wiernego rumaka.

„Nosił on mnie w czasach mej młodości!" — wołał rycerz w pieśni. Lecz Tichon pokiwał tylko głową:

— Tak! — rzekł on. — Ile lat miał więc ten koń?

Ach, Kuźma, Kuźma.

Mógłbyś napisać coś lepszego,—chociażby o wojnie naprzykład...

Kuźma podarł poemat w drobne kawałki i stosując się do smaku ulicznego, wziął się z zapałem do pisania o tem, czem się wówczas interesował rynek, — o wojnie rosyjsko-tureckiej: o tem, jak.

W siedemdziesiątym siódmym roku
Pragnął wojować z Turkiem,
Poruszył swoją hordę
I całą Rosję chciał zabrać...
i jak ta horda —
W szkaradnych kołpakach
Skradała się do „Car—Puszki"...

Z przykrością poznał później, ile głupoty i grubijaństwa znajdowało się w tego rodzaju wierszach, i co wart ten chamski język, ta pogarda rosyjska dla cudzych kołpaków. Z przykrością wspominał i o wielu innych rzeczach n. p. o Zadońsku.

Pewnego razu opanowało go namiętne pragnienie pokuty, obawa, że matka która prawie umarła z głodu, pełna goryczy opowiedziała niebu smutne swe życie; i na piechotę udał się do pustelnika; tam nic innego nie robił, tylko pełen złośliwej radości czytał wielbicielom pewien „list" który silne na nim zrobił wrażenie, jak pewien pisarz wołostny postanowił nie uznawać władz i Cerkwi, a Bóg tak się rozgniewał że, „ten arystokrata legł na łożu śmierci," i że choroba jego była następująca: „żarł więcej od wieprza, a krzyczał wciąż że mu mało i schudł do niepoznania"... Cała młodość Kuźmy przeszła śród podobnych przygód! Co innego myślał i wyznawał — a co innego znów mówił i czynił. Pragnąc pisać, gromadząc szczegóły życia, Kuźma pełen goryczy kiwał głową: „Rosyjski to zwyczaj! Siejem na pół grochem, na pół ostem,"

Zdawało się, że w młodości był dobry, wesoły, czuły pojętny i wdzięczny. Czyż tak. Niewątpliwie, nie jest tem, co Tichon... Lecz dlaczego i on, podobnie jak Tichon tak prędko przyswoił sobie ordynarność otoczenia?

Dlaczego dobry i czuły, tak prędko zapomniał o matce? Dlaczego jego sercem, z takim zapadłem przejmującym się książkami, tak długo władała ulica?

Tichon zabierał prawie cały zarobek do wspólnej kasy: postanowili rozpocząć własne przedsiębiorstwo. Pieniądze swoje dawał Kuźma z tym serdecznym zaufaniem, do jakiego Tichon nigdy nie był zdolny. Lecz matka, matka! Jęczał na wspomnienie, jak wynędzniała, błogosławiła go, ofiarując jedyny swój skarb, pamiątkę lepszej przeszłości, przechowywaną na dnie kuferka — obrazek srebrny. Dobrze było, że jęczał, ale pomimo to, pieniądze szły do kieszeni Tichona.

Porzuciwszy sklep i sprzedawszy wszystko, co pozostało po matce, zaczęli prowadzić handel za te pieniądze, — pojechali do chochłów, do Woroneża. W mieście rodzinnym bywali często, przyjaźń Kuźmy z Bałaszkinem trwała po dawnemu, książki, które Bałaszkin dawał lub wskazywał. Kuźma czytał chciwie

kształci się, 6) ile kosztuje nauka (wraz z książkami itd., 7) ile bierze pan pensji, 8) jakie mieszkanie pan zajmuje, 9) ile pan płacił przed 6 laty za takież mieszkanie, 10) jakie mieszkanie potrzebne panu, 11) ile za takie mieszkanie mógłby pan płacić, 12) jaki jest pogląd pański na sprawę korzystania z tanich mieszkań, 13) czyby pan zgodził się na budowanie domów z funduszów kasy emerytalnej, jednakże pod tym warunkiem, aby przy wyjściu z drogi mógł w każdej chwili odebrać wszystkie swoje wkłady, to znaczy nie ryzykując ani grosza, 14) jeżeli pan nie zgadza się — to dla czego, 15) gdzie budować? (w jakiej dzielnicy miasta), 16) jakich rozmiarów budować domy, t. j. czy duże kamienice czy też domy małe z ogródkami — lub też inne? 17) swoje różne uwagi.

Należy z uznaniem podkreślić inicjatywę zarządu Koła pracowników dr. żel. fabr.-łódzkiej. Swiadczy ona o żywotności Koła i o rozumnej działalności zarządu, który właściwie pojmuje cele i zadania stowarzyszenia.

Prócz tego należy mieć na uwadze, iż zgromadzony przez inicjatorów materjał, może być znakomitym wykładnikiem opinji i cennym orjentacyjnym wskaźnikiem dla towarzystw, mających wyłączny cel budowy własnych domów.

Niewątpliwie wszyscy kolejarze dr. żel. fabr.-łódzkiej podążą ze śpiesznem nadesłaniem odpowiedzi, na rozesłany kwestjonarjusz.

Odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem „Koła", ul. Widzewska 73.

= (r) **Salon sztuk pięknych,** przy ul. Dzielnej nr. 7, pozostanie otwartym do dn. 1 lipca b. r. Przed zamknięciem jednak sezonu, pan Pietkiewicz chcąc wzbudzić zainteresowanie i zamiłowanie dla sztuki wśród szerszych mas naszej publiczności, organizuje wystawę prac dyletantów i uczącej się młodzieży, — bez jury.

Nadsyłać prace należy do lokalu wystawy codziennie od dn. 1 — do 7 czerwca, od godz. 11 rano do 2 po południu.

= (r) **Z polskiego Tow. krajoznawczego.** Na 4 i 5 czerwca r. b. organizuje się wycieczka dwudniowa do Włocławka i Ciechocinka.

Punkt zborny na dworcu kolei fabryczno-łódzkiej w sobotę, dnia 3 czerwca, o godz. 5 i pół po poł.

Zapisy przyjmowane będą w lokalu Tow. (Konstantynowska 5) we wtorek i środę, 30 i 31 maja, od godz. 7 do 8 i pół wieczorem z opłatą od członków, ich żon i młodzieży szkolnej po rb. 5 kop. 50, a od osób przez członków wprowadzonych po rb. 7 wraz z noclegami w hotelu.

= (n) **Ze Stow. komiwojażerów.** Jak donosiliśmy w swoim czasie, Stow. komiwojażerów postanowiło utworzyć biuro informacyjne o zdolności kredytowej. Prezes Stow. p. Bromberg zwrócił się w tej sprawie do min. handlu i przemysłu.

Obecnie otrzymano wiadomość telegraficzną o udzieleniu odnośnego pozwolenia.

= (n) **Ze Stowarzyszenia piekarzy i cukierników.** Reprezentanci Stow. majstrów piekarskich, oraz pracowników cukierniczych i piekarskich, żydów, zostali wezwani w sobotę do kancelarji naczelnika żandarmów, gdzie im polecono, aby wszyscy członkowie zaopatrzyli się w robotnicze książeczki rzemieślnicze. Brak tych książeczek, daje władzom powód do zaliczenia członków wspomnianych stowarzyszeń, do kategorji pozostających bez zajęcia.

= (n) **Zmiana własności.** Dom nr. 18 przy Pasażu Szulca nabył od p. Epszteina za 78,000 rb. p. Lassman.

= (r) **W sprawie zabójstwa dyrektora** firmy „Groaut i S-ka" w Częstochowie Jelenkiewicza, policja łódzka aresztowała 2 osobników, członków organizacji partyjnych, których robotnik pewien wskazał, jako zabójców.

Przypuszczalni zabójcy pracowali w Częstochowie, w firmie „Groaut i S-ka" i po dokonaniu zbrodni zbiegli do Łodzi, gdzie dopiero teraz zostali aresztowani.

= (w) **Nosacizna** ukazała się śród koni przy ul. Ludwiki pod nr. 15 i 19.

Chore zwierzęta zabito, podejrzane zaś izolowano i poddano pod ścisłą obserwację weterynaryjną.

= (r) **Z fabryk.** Z fabryki Bialera piszą do nas: Przed dwoma tygodniami kilkudziesięciu tkaczom ostemplowano książki z wymówieniem dwutygodniowem z powodu tego, że robotnicy zażądali podwyżki na zły materjał, jaki otrzymywali (bez uprzedzenia ich na dwa tygodnie); na żądania robotników nie chciano się zgodzić i robotnicy zawiadomili o tem inspektora fabrycznego.

Inspektor uznał żądania robotników za słuszne, tak że robotnicy za ostatnie 2 tygodnie mieli dołożone osobno na zły materjał. Atoli przy ostatniej wypłacie, tkaczom z jednej sali, administracja nie chciała wypłacić podwyżki i robotnicy nie wzięli pieniędzy, lecz udali się do inspektora ze skargą.

W rezultacie robotnicy otrzymali pieniądze, które im się należały. Od dn. 24 maja kilkudziesięciu tkaczów zostało wydalonych.

= (s) **Osobiste.** Istnieją pewne domniemania, że naczelnikiem wydziału śledczego w Łodzi ma być podobno zamianowanym referent wydziału śledczego przy oberpolicmajstrze warszawskim Sokołow.

= (d) **Fałszerze pieniędzy.** Na ulicy Rejtera na Bałutach, wykryto fabrykę pieniędzy. Policja wkroczyła do mieszkania, zajmowanego przez 28-letniego Alberta Korta, z zawodu malarza, i zastała tam przy „robocie" 49-letniego Tomasza Mielczarka, zamieszkałego przy ul. Wązkiej nr. 15; sam Kort spał, widocznie odpoczywając po „pracy".

Zarządzona ścisła rewizja wykryła dwie formy do odlewu monet srebrnych po 1 rb. i po 50 kop., jak również dwie gotowe monety tejże wartości.

Mielczarek na śledztwie zeznał, że za podobne przestępstwo był już karany sądownie i pozbawiony został praw i obecnie zdążył odlać tylko 13 monet rublowych i półrublowek, które puścił w kurs, przeważnie na targu.

Fałszerzy osadzono w więzieniu przy ulicy Długiej, a sprawę razem z dowodami rzeczowemi skierowano do sędziego śledczego 7 rewiru.

= (r) **Kary sądowe.** Sędzia pokoju 8 rewiru rozpatrywał sprawę, dzierżawcy hotelu Sterna, przy ulicy Wschodniej, Herski Szmulewicza, oskarżonego o to, że w hotelu zamieszkiwały stale prostytutki, nawet chore. Sędzia skazał S. na 100 rubli kary lub 20 dni aresztu.

Za podobne przewinienie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, właścicielkę pokojów umeblowanych, przy ul. Południowej nr. 9, Sarę Herszmanową. Sędzia skazał ją na 100 rb. kary lub 10 dni aresztu.

Przed kilku dniami, policja dokonała rewizji w mieszkaniu Nusyna Sterna, przy ul. Wschodniej nr. 62, gdzie znaleziono 144 losy loterji węgierskie listę wygranych, 21 talji kart, 5 pasz rów. Stawiony przed sędzią 8 rewir skazany został na 100 rb. kary lu dni aresztu; znalezione losy skonf wano.

Zamieszkały przy ul. Dzielne 25, Abram Rotstein zawiadomił po że była służąca jego, Bronisława fówna, skradła rozmaite rzeczy war 800 rb. Dokonana u W. rewizja, st dziła słuszność oskarżenia.

W. nie przyznała się przed są do winy, skazana jednak została miesiące więzienia.

= (r) **Zatwierdzone pla** Zarząd gubernjalny w Piotrkowie twierdził następujące plany nowych dowli:

Dawida Lande — na budowę 3- trowej oficyny przy ul. Piotrkow nr. 7; Adolfa Kutznera — na bud 3-piętrowego domu mieszkalnego ulicy Sredniej; Antoniego Lokwadi 3-piętrowego domu mieszkalnego oficyny przy ul. św. Anny numer Emanuela Hahna — 3 piętrow. d mieszkalnego przy ulicy Skierniewi numer 13; Jakóba Jakubowicza piętr. oficyny przy ulicy Sredniej n 93; Izaaka Bermana — 3 piętr. d mieszkalnego przy ulicy Sredniej n 158; Józefa Skąpskiego — 3 piętr. d i dwuch oficyn przy ulicy Konst nowskiej nr. 71; Mendla Kohna — budowań fabrycznych przy ulicy M nr. 53; Chaima Weichselfisza — d oficyn trzypiętrowych przy ul. Kons tynowskiej nr. 90; Szmula Pilicer na budowę 3 piętr. domu mieszkal oficyny przy ul. Mikołajewskiej nr.

= (k) **O oszustwo.** W 15 maja r. b. o 5-ej po południu, mieszkały w gmin. Witoń, Józef K przyprowadził za pomocą policji Ta sza Sobczyńskiego, lat 17, pochod go z Piotrkowa, Zygmunta Wiecz 18 lat, mieszkańca gminy Lućmier 20-letniego Stanisława Stolarczyka, ny Grabów, do cyrkułu i oznajmi tegoż dnia o godzinie 11 i pół ws do restauracji przy ulicy Piotrkow 36, na obiad.

Po obiedzie wręczył kelnerowi czkę, w której znajdowało się ub oraz czapka wartości 17 rub., a sam dał się na podwórze. Gdy wrócił, ner oznajmił iż przez pomyłkę wr inne, osobie paczkę.

Około 4 po południu poszk wany, idąc ulicą Widzewską, spotka

---

i nie tak jak Tichon. Tichon gdy nie miał co do roboty, również lubiał poczytać sobie; mógł cały rok nie wziąść książki do ręki, lecz jeśli ją czytał, czytał szybko i od deski do deski, przeczytawszy zaś, od razu tracił związek z książką; przeczytawszy raz w nocy cały tom „Sowremiennika", nie zrozumiał wielu rzeczy zrozumiałe nazwał zajmującem — poczem na zawsze zapomniał o „Sowremienniku." Kuźma również nie rozumiał wielu rzeczy — nawet w dziełach Puszkina Bielińskiego i Gogola. Lecz pojętność jego wzrastała już nie z każdym dniem, ale prawie, co godzina; potrafił on ujmować istotę rzeczy i w sposób wprost zdumiewający zachowywać ją w sercu. Dlaczego więc rozumiejąc słowa Dobrolinbowa wymawiał źle na targu i mówił „chwakt" zamiast fakt?

Dlaczego rozmawiając o Szyllerze z Bałaszkinem gorąco pragnął wyprosić pożyczenie mu „liwienki"? Zachwycając się „Dymem" mimo to utrzymywał, że kto jest zdolny, ten nie jest uczony, i bez nauki posiada dużo światła". Będąc przy grobie Kolcowa, z entuzjazinem wypisał na płycie: „Podtym pomnikiem pogżebano ciało mieszczanina aleseja wasilewicza Kalcowa, pisaża i poety woroneżkiego nagrodzonego łasko monarszo światłego znatury beznauki"...

Bałaczkin wychowywał go — i wycisnął trwałe piętno na jego duszy.

Stary, wysoki, chudy, latem i zimą nie zdejmujący swej wypłowiałej burki i ciepłej czapki, z szeroką, wygoloną twarzą i wykrzywionymi ustami, Bałaszkin bywał prawie straszny, swemi jadowitemi odpowiedziami, swym grubym starszym basem, swą kolącą srebrzystą szczeciną na ustach i na policzkach oraz swem wypukłem, błyszczącem okiem, zezującym w tę stronę, w którą wykrzywione były jego usta. Jakże się żachnął pewnego razu, słysząc odezwanie się Kuźmy „o oświacie bez nauki", jak błysnął swem okiem, odrzuciwszy papierosa, którego właśnie nasypywał machorką, nad pudełkiem od kilek.

— Co znów pytlujesz ośla szczęko?! Czyś się też wprzód zastanowił, co znaczy ta „oświata bez nauki"? Zgon Żadowskiej oto jej symbol djabelski.

— Cóż to takiego — zgon Żadowskiej? — zapytał Kuźma.

Zapomniałeś? Poetka, pani bogata, a utonęła w ustępie! Zapomniałeś?

I schwyciwszy papierosa zaczął wyć głucho:

— Boże miłościwy! Puszkina zabili, Lermontowa zabili, Pisarewa utopili... Rylejewa powiesili, Poleżajewa posłali do wojska, Szewczenkę dziesięć lat męczyli w rotach aresztanckich... Dostojewskiego powiedli na rozstrzelanie, Gogol postradał zmysły... A Kolców, Nikitin, Rieszetników, Pomialowskij, Lewitow? O jeśli jest na świecie taki kraj, taki naród, niech potrzykroć będzie przeklęty!

Targając bojaźliwie guziki swego długiego surduta, zapinając go, to znów rozpinając, chmurząc się i uśmiechając na przemian, zmieszany Kuźma odpowiedział:

— Ten naród jest to wielki naród, a nie „taki," pozwólcie zwrócić wam uwagę.

— Nie śmiej, rozdawać stopni, krzyknął znów Bałaszkin.

— Nie, nie ośmielam się!

— Lecz pisarze ci — wszak to dzieci jednego i tego samego narodu.

— Tak, ty przeklęty, Georges Sand wszak nie była mniejsza od twej Żadowskiej, a nie potrzebowała się topić!

— Platon Karatajew, powszechnie uznany jako typ tego narodu!

— A dlaczegoż nie łajdak, twój brat szka Krasow?

— Platon Karatajew...

— Bodaj wszy zjadły twojego Karat wa! Niewidzę tu ideału.

— A męczennicy rosyjscy obrońcy wia pustelnicy? czarownicy, raskolnicy z miło dla Chrystusa?

— Co-o? A Kolossea, wojny krzyżo wojny religijne, sekty niezliczone? Luter w szcie? Nie, szalejesz! Mnie tak odrazu kl nie złamiesz!

— Więc cóż robić podług was? — kr knął Kuźma. — Zamknąć oczy i uciekać kraj świata?

Lecz nagle Bałaszkin zamilkł. Zamk oczy i szara jego szeroka twarz przybr wyraz zgrzybiałej starości. Włożywszy r za pazuchę wydobył ciężki srebrny chro metr na długim również srebrnym łańcusz i opuściwszy głowę, długo nad czemś r myślał. Wreszcie wybełkotał:

— Co robić? Nie wiem... Wiem tylko dno, żeśmy przepadli. Ostatnim naszym c nem były „Zapiski Ojczyste"—lecz i te chyb celu. Ale tobie durniu, zawsze tylko jedno trzebne: uczyć się... Tak tylko jedno było trzebne — uczyć się. Lecz gdzie i jak?

d. c. n.

tej wspomnianych, którzy obok niego siedzieli podczas spożycia obiadu.

Ujrzawszy go poczęli uciekać, a wtedy K., przy pomocy policji ujął ich, przyczem Sobczyński porzucił 2 fotografje, z których jedna była własnością poszkodowanego.

Na zasadzie powyższego Sobczyński, Wieczorek i Stolarski oskarżeni zostali o oszustwo i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

W sądzie S. przyznał się do winy, pozostali zaś nie.

Sędzia 8 rewiru skazał Sobczyńskiego na 2 miesiące więzienia, pozostałych dla braku dowodów uniewinnił.

= (d) **Wykrycie bandy złodziei nieletnich.** Agenci wydziału śledczego aresztowali bandę małoletnich przestępców, zadaniem których było okradanie mieszkań. Składa się ona z 17-letniego Adama Gajka, 14-letniego Stanisława Otockiego i 16-letniego Zygmunta Włoszczyka, a także stróżów: Józefa Seta, zamieszkałego na Nowym Rynku nr. 11 i Stanisława Gołębiowskiego, zamieszkałego na Nowym Rynku nr. 10, do których złodzieje przynosili łupy z kradzieży i którzy spieniężali je u handlarzy. Przy badaniu na śledztwie obiecujący młodzieńcy przyznali się do następujących kradzieży: w mieszkaniu Kazimierza Pydewicza, przy ulicy Wólczańskiej nr. 72, w mieszkaniu przy ulicy Widzewskiej nr. 42, w mieszkaniu Icka Lermana przy ulicy Konstantynowskiej nr. 42, w mieszkaniu przy ulicy Szkolnej nr. 7, w mieszkaniu przy ulicy Średniej nr. 13, w mieszkaniu przy ulicy Nowomiejskiej nr. 11, w domu przy ul. Benedykta, pomiędzy Długą i Wólczańską, i w mieszkaniu stróża domu nr. 30 przy ulicy Nawrot, którego jeden z rzezimieszków wywabił z mieszkania, mówiąc, że wzywa go do siebie rewirowy, a pozostali tymczasem spełnili kradzież. W mieszkaniach wspomnianych wyżej stróżów znaleziono różne rzeczy, pochodzące z kradzieży, po odbiór, których prawi właściciele mogą się zgłaszać do wydziału śledczego.

= (d) **Niebezpieczne lody.** Onegdaj wieczorem w sklepie Trochina, przy ulicy Nawrot nr. 17, Edmund Czernik, przy jedzeniu lodów, stracił nagle przytomność i dostał kurczów żołądka. Zawezwany lekarz Pogotowia przywrócił chorego do przytomności i odwiózł go do mieszkania.

= (w) **Niebezpieczeństwo.** Jak to w tych dniach donosiliśmy, na linji tramwajów zgierskich, jednocześnie z układaniem szyn na drugim torze, rozpoczęto także ustawianie dwuramiennych słupów dla podtrzymywania przewodników elektrycznych. Słupy te ustawiane są w pośrodku torów starego i nowobudującego się.

Odległość słupa od szyn jest tak mała, że ktoby się wychylił przez okno lub drzwi wagonu, uderzy weń niezawodnie.

Grozi to poważnem niebezpieczeństwem szczególniej w porze obecnej, kiedy to na platformach wagonów stoją dziesiątki pasażerów.

Aby zapobiedz wypadkom, zarząd tramwajów winien coprędzej drzwi i platformy wagonów zaopatrzyć w kratki, uniewożliwiające wychylanie się pasażerów.

= (d) **Smierć pod tramwajem.** Wczoraj o godzinie 6 wieczorem na ulicy Konstantynowskiej, obok kancelarji 2 cyrkułu policyjnego, w chwili kiedy tramwaj nr. 3 biegł w stronę Cmentarnej, pod wagon dostała się 4-letnia córeczka stójkowego Anna Pacholczuk.

Motorowy Kazimierz Pietrzyński nie był w stanie zatrzymać wagonu, który przejechał dziecinę; koła wagonu przeszły przez brzuch dziewczynki, przepoławiając ją na dwoje.

Zwłoki dziecka zabrano do mieszkania rodziców gdzie zabezpieczono je do zejścia władz sądowych. Na miejscu wypadku zebrał się wzburzony tłum, grożąc motorowemu. Interwencja policji zapobiegła dalszym możliwym wypadkom.

= (n) **Przygoda wioślarek.** Wczoraj w Helenowie, wydarzył się następujący wypadek: dwie elegancko ubrane panie wsiadały do łódki. Jedna z nich zawadziła suknią o wiosło i przechyliła się na siedzącą już w łódce towarzyszkę. Łódź straciła równowagę i eleganckie wioślarki zniknęły pod wodą. Po chwili ukazały się jednak na powierzchni i czepiając się jedna drugiej, starały się wydostać na brzeg, co im się wreszcie, przy pomocy obecnych udało.

Jedna z pań na razie zemdlała, lecz po chwili odzyskała przytomność.

Widok zmoczonych niefortunnych wioślarek, był opłakany i dał powód przytomnym do czynienia rozmaitych wesołych uwag.

Niedoszłe rusałki odjechały dorożką do domu, przeprowadzane przez tłum ciekawych.

= (d) **Kradzieże.** Z piekarni Szmula Karasia, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 114, robotnik tejże piekarni Szmul Krawczyński skradł leżące na stole 60 rb., z któremi zbiegł. Za niesumiennym robotnikiem rozesłano listy gończe.

Z magazynu gotowych ubrań Lewi Kleinota, przy ulicy Piotrkowskiej nr.99, nieznani złoczyńcy wyłamawszy zamki u drzwi, skradli 202 ruble w gotowiźnie. Zarządzone poszukiwania wyników żadnych nie dały.

Z mieszkania Walerji Raab, przy ulicy Długiej nr. 113, nieznani złodzieje, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradli złote rzeczy, wartości 22 rb. Odszukaniem złodziei zajęła się policja.

Z mieszkania Józefy Jeske, przy ulicy Żakątnej nr. 12, skradziono 21 rb. w gotowiźnie. Podejrzanych o kradzież tą Grzegorza Diemina i niejakiego Chomiakowa poszukuje policja.

Onegdaj nieznani złoczyńcy, wyjąwszy szybę w oknie, dostali się do składu Beinysza Benczkowskiego, przy ulicy Wschodniej nr. 44, zkąd skradli 8 sztuk towaru, wartości 300 rb. Zawiadomiona o kradzieży policja zajęła się energicznie odszukaniem złodziei, lecz na ślad ich dotychczas nie natrafiono.

Z mieszkania Berka Zeidenfelda, przy ulicy Składowej nr. 18, nieznani złodzieje, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradli 41 rb. w gotowiźnie i złote kolczyki wartości 20 rubli.

Onegdaj, w domu nr. 40 przy ulicy Konstantynowskiej, przyłapano 18-letniego Moszka Kowalskiego, szewca z zawodu, w chwili kiedy usiłował się dostać do sklepu z obuwiem. Przy aresztowanym znaleziono wytrychy i inne narzędzia pracy.

Kowalskiego osadzono pod kluczem a sprawę skierowano do sądu.

= (z) **Pożar.** Wczoraj, o godz. 8 m. 50 po południu, przy ul. Złotej nr. 28, w Radogoszczu, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar w wozowni Szmula Kiwiga.

Zanim przybył na ratunek V oddział straży ochotniczej, wozownia już się dopalała.

Bezpośrednio niebezpieczeństwo groziło nowowzniesionemu domowi, lecz dzięki akcji ratunkowej, budynek ten ocalał. W szopie spaliła się dorożka, sanki i wiele rzeczy z zaprzęgu.

Straty znaczne.

= (w) **Drobny ogień.** Wczoraj, o godz. 8 m. 40 rano przy ul. Lipowej pod nr. 58 zapaliły się sadze.

Ogień stłumili domownicy przed przybyciem I i II oddziałów straży ochotniczej.

= (p) **Nagłe zgony.** Onegdaj zmarł nagle na ulicy Aleksandrowskiej nr. 70, szewc Icek Lemski, lat 64. Przypuszczalny anewryzm serca.

— Tegoż dnia, przy ulicy Widzewskiej nr. 184, zmarł nagle przy pracy w fabryce robotnik Franciszek Jułko, lat 30.

— Wczoraj, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 134, nagle zmarła Ewa Lokwald, piastunka, lat 75.

= (p) **Z wyczerpania.** Onegdaj przy ulicy Nowo-Zarzewskiej nr. 65, Filip Sen, stójkowy, lat 43, uległ ogólnemu wyczerpaniu sił z powodu choroby. Odwieziono go od szpitala św. Aleksandra.

— Tegoż dnia, przy ulicy Wschodniej nr. 10, znaleziono w zupełnem wyczerpaniu sił, Iwana Wieśniarskiego, subjekta, lat 20, pozostający dłuższy czas bez zajęcia. Odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

— Przy ulicy Nawrot nr. 17, znaleziono w stanie nieprzytomnym robotnika Edwarda Czernika, lat 28.

= (p) **Usiłowanie morderstwa.** W Radogoszczu podczas snu napadnięto na handlarza Józefa Tuchsznajdra i poderżnięto brzytwą szyję i gardło.

T. zeznał, że usiłowano go zarżnąć.

Przez kogo został napadnięty—dotychczas niewiadomo.

Ofiarę napadu odwieziono do szpitala Poznańskich w stanie niezagrażającym życiu.

= (p) **Okaleczenie.** Onegdaj przy ul. Pańskiej nr. 54, Ignacy Spychała, krawiec, lat 34, gwoździem przez nieostrożność przebił sobie prawą nogę.

= (p) **Poród na ulicy.** Przy ul. Ewangelickiej nr. 21, Buka Bojta, żebraczka, lat 30, zasłabła nagle i rozpoczęła poród. Pogotowie odwiozło B. do szpitala Poznańskich.

= (p) **Zasłabnięcie w cyrkule.** Przy ul. Konstantynowskiej w II cyrkule policyjnym dostał choroby gorączkowej aresztant Stanisław Goranowski. Zawezwane Pogotowie odwiozło go do szpitala Aleksandra.

= (p) **Upadki i potłuczenia.** Onegdaj, przy ul. Cegielnianej nr. 28, Józef Paluszkiewicz, robotnik, lat 25, spadł z wozu i okaleczył piersi i lewą nogę.

— Przy ulicy Nowocegielnianej nr. 15 Aleksander Fiks, robotnik, lat 16, odniósł okaleczenie prawej ręki i prawego przedramienia, wskutek upadku wału żelaznego na ramię.

— Wczoraj, przy ul. Zgierskiej nr. 42, spadł z tramwaju i odniósł ogólne potłuczenie Wacław Braszke, inkasent „N. Lodz. Zeit."

— Przy ul. Konstantynowskiej nr. 98, spadła z rolwagi i zwichnęła lewą rękę Katarzyna Woźniak, lat 38.

= (p) **Bójki i napady.** Na Wodnym Rynku napadnięta została onegdaj Stanisława Kwiatkowska, żona kominiarza, lat 42. Zadano jej okaleczenia ostrem narzędziem w głowę i ręce.

— W sobotę, przy ul. Zabiej nr. 10, Marjanna Cios, żona robotnika, lat 36, uderzona laską, odniosła okaleczenie głowy.

— Wczoraj, przy ul. Lipowej nr. 49, Albert Srof, robotnik lat 36, pobity pięścią, odniósł okaleczenie twarzy, ust i czoła.

— Wczoraj, przy ulicy Przejazd nr. 53, Jan Moruszkiewicz, lat 22, w bójce z towarzyszami, odniósł ranę czoła i głowy, zadaną ostrem narzędziem.

= (d) **Na bruk.** Onegdaj, wieczorem z nowobudującej się oficyny przy ulicy Nawrot nr. 23, z wysokości 2-go piętra spadł na bruk mularz Józef Bednarek.

Zawezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, odwiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Aleksandra w stanie nieprzytomnym.

= (p) **Przy pracy.** Onegdaj, przy ulicy Smugowej nr. 11 robotnik Bolesław Głowacz lat 15, przygnieciony maszyną, odniósł okaleczenie prawej ręki.

Odesłano go do szpitala fabrycznego przy ul. Nawrot.

— Na st. Karolew, robotnik kolejowy Nikodem Nowakowski lat 27, uderzony belką przy wyładowywaniu drzewa odniósł uszkodzenie krzyża.

— W fabryce Bukieta, przy ulicy Benedykta nr. 58, robotnica Ruchla Polesz, lat 20, nagle zemdlała przy pracy.

— W sobotę, przy ul. Karola nr.17, robotnica Apolonja Mietkowska, lat 21, odniosła przy maszynie obcięcie drugiego palca u prawej ręki.

= (p) **Otrucia.** Przy ul. Zielonej nr. 10, w sobotę, zatruła się nieszkodliwie jakimś płynem robotnica Ida Gertler, lat 46.

— Tegoż dnia przy ul. Brzezińskiej nr. 106, robotnik Marjan Grzelak, lat 18, napił się w celu samobójczym karbolu.

Desperata uratowało Pogotowie.

ZAMIEJSCOWA.

= (r) **Osobiste.** Sędzia pokoju m. Warszawy, r. kol. Pawłowicz, mianowany został członkiem sądu okręgowego piotrkowskiego.

— Podprokurator, as. kol. Chrzanowski, mianowany został podprokuratorem sądu okręgowego piotrkowskiego.

= (z) **Okólnik.** Urzędy gminne otrzymały okólnik władzy powiatowej, polecający im o każdym napadzie bandyckim, rabunku, znaczniejszej kradzieży lub zabójstwie donosić niezwłocznie do zarządu powiatowego przez posłańca konnego lub telefonicznie, jeśli telefon znajduje się na miejscu, choćby nawet przestępstwo takie spełniono w nocy.

Jednocześnie mają być takąż drogą zawiadamiani poblizcy strażnicy ziemscy.

= (w) **Z Łagiewnik** donoszą: W nadchodzące święta Zielonych Świątek przypada w Łagiewnikach pierwszy w tym roku odpust, na który spodziewane jest przybycie kilku kompanji i znacznej liczby księży.

Ponieważ pełniący obecnie obowiązki proboszcza łagiewnickiego, franciszkanin, poddany tutejszy, o. Apolinary Kędzierski, jako stary i schorowany do obowiązków tych jest nieodpowiedni, przeto parafjanie zwrócili się do bawiącego w Łodzi biskupa Ruszkiewicza z prośbą o zamianowanie do Łagiewnik księdza młodszego.

= (w) **Szkody w sadach i ogrodach.** Jak się obecnie okazuje, przymrozki, jakie panowały w połowie b. m., spowodowały w ogrodach warzywnych i sadach owocowych znaczne szkody; szczególniej ucierpiały drzewa i warzywa, wystawione na działanie wiatrów północnych.

Wcześniej posadzone ogórki, oraz groch i wiele innych roślin warzywnych, zmarły i trzeba je sadzić po raz drugi.

Kto się opóźnił z sadzeniem warzyw, ten dobrze na tem wyszedł, pozostające bowiem w ziemi ziarnka, przymrozki nie uszkodziły, ucierpiały tylko te, które ukazały na powierzchni ziemi pierwsze pędy.

Katastrofa na Wiśle.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj po południu z przystani Tow. wioślarskiego wyszła łódź spacerowa, wiozaca 5 członków Tow.

Gdy łódź znajdowała się już na wysokości Kępy Potockiej, spostrzeżono płynące z dołu rzeki dwa statki parowe, które wbrew istniejącemu regulaminowi zarządu komunikacji, na widok płynącej łodzi nie zwolniły biegu.

Silna, wytworzona przez statki fala, zalała łódź z jej załogą.

Sternik, p. Fronczak, dostawszy się w nurt Wisły, nie stracił przytomności i dopłynął do brzegu.

Wioślarze pp. Ryczywolski i Zitowski zdołali utrzymać się w wodzie przy łodzi, pasażerowie zaś Makowski i Piotrowski, wpadłszy do wody, stracili przytomność i, mimo swej umiejętności pływania, poszli na dno.

Niezwłocznie zarządzona pomoc uratowała Ryczywolskiego i Zitowskiego.

Nowy rodzaj oszustwa.

Wykryto w Warszawie nowy rodzaj oszustwa, oparty poniekąd na przykładzie słynnego procesu o zabójstwo hr. Komarowskiego w Wenecji.

W marcu r. b. do Towarzystwa ubezpieczeń na życie L'Urbaine zgłosiła się p. Marja Gocławska, z zapytaniem, jakie dowody potrzebne dla otrzymania ubezpieczenia po ś. p. Stefanie Guranowskim, ubezpieczonym na 3,000 rb. Interesantkę objaśniono, że należy przedstawić świadectwo zgonu i zaświadczenie, na jakim cmentarzu został pochowany.

W kilka tygodni później Gocławska zgłosiła się z polisą i świadectwem zgonu, wydanem przez parafję na Pradze. Polisa przewidywała na wypadek zgonu wypłatę Gocławskiej i p. Karwowskiemu właścicielowi domu na Pradze. Świadectwa o pochowaniu zmarłego Gocławska nie mogła przedstawić. Dodać należy, że Gocławska była separatką, mieszkała z Guranowskim, urzędnikiem kolei. Z małżeństwa pozostał jej jeden syn, drugi syn urodził się podczas zamieszkiwania z Guranowskim.

Przedstawione dowody wydały się podejrzanemi zarządowi L'Urbaine'u. Skierowano sprawę do policji. Śledztwo ujawniło, że Guranowski umarł istotnie d. 29 sierpnia 1889 r. w Radomyślu i tam został pochowany na cmentarzu. Świadectwo, przedstawione z parafji na Pradze, było wydane znacznie później i na podstawie fałszywego oświadczenia dwuch świadków, przedstawionych przez Gocławską.

B. P.

Gustawa z Klingsklandów Franciszkowa

Hirszbergowa

zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach d. 27 maja r. b.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Spacerowej № 1 na dworzec kolei Fabryczno-Łódzkiej odbędzie się w poniedziałek, d. 29 Maja, o godzinie 4-ej po południu. Pochowanie zwłok nastąpi w Warszawie z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim we Wtorek, d. 30 Maja, o godzinie 3-ej po poł.

O czem zawiadamiają

Mąż, ojciec, siostry brat i rodzina.

Uprasza się o nienadsyłanie wieńców.

Nie dość na tem, śledztwo ujawniło, że ubezpieczenie na życie Guranowskiego zostało zawarte z agentem Arturem Zabickim w kwadrans po zgonie Guranowskiego. Lekarzowi do badania przedstawiono jakiegoś znacznie młodszego osobnika. Ow agent Zabicki zaś był pobytowcem, skazanym w swoim czasie przez sądy na pozbawienie praw.

W dalszym ciągu wydało się, że Gocławska zawarła w podobny sposób ubezpieczenie na życie swej matki, nie stwierdzono jednakże dotąd, czy matka owa żyje, czy też nie.

Gocławską aresztowano zaraz. Zabicki ukrywał się długi czas, ujęto go dopiero teraz. Sprawa znajduje się już w ręku władz sądowych.

TELEGRAMY.

Ziemstwa zachodnie w Dumie.

Petersburg. Rząd wniósł do Dumy państwowej prawo o zastosowaniu w 6 gubernjach zachodnich ustawy o instytucjach ziemskich, wydane na zasadzie art. 87-go praw zasadniczych.

Zniknięcie Dubrowina.

Petersburg. Prezes Związku narodu rosyjskiego Dubrowin zniknął bez śladu. Nawet najbliżsi jego krewni nie znają miejsca jego pobytu.

O miljony Ogińskich

Petersburg. B. minister spraw wewnętrznych, ks. Switopołk-Mirski zeznaje, że Bohdan Ogiński prosił go o pomoc w urządzeniu majoratu na rzecz hr. Załuskiego.

Siostra stryjeczna Dymitra Wonlarlarskiego, pani Danzas, zeznała, że Dymitr pokazywał jej list Ogińskiego ze Zgorzelic. Zdaniem świadka Wonlarlarskij — ojciec był gospodarzem w sprawie zatwierdzenia testamentu. Dymitr był przez niego wprost zahypnotyzowany.

W zeznaniach ks. Czerkaski stwierdza, że ojciec i syn Wonlarlarscy pożyczali od niego pieniądze na testament.

Również odczytano zeznanie żony Dymitra Wonlarlarskiego, która się nie stawiła z powodu choroby. Opowiada ona o życiu rodzinnem, zerwaniu z teściem, opowiadaniach męża o testamencie i znajomości z Pileckim.

Ten ostatni mówił, że w tej sprawie trzeba się obawiać intryg polskich.

Po aresztowaniu męża, podczas widzenia się z nim 11 września 1910 roku ze łzami w oczach przyznał się do fałszerstwa i powiedział, że wciągnął go do tego ojciec, który następnie razem z nim dokonał fałszerstwa.

Dymitr W. wyjaśnia, że kiedy zdjęto z niego mundur, ojciec mu powiedział, aby się zastrzelił, lecz on, nie poczuwając się się do winy, odmówił i powiedział kolegom: Zastrzeliłbym się, gdybym był winien.

Słowa swoje, wyrzeczone 11 września tłomaczy tem, że wyrwały mu się podczas widzenia z żoną, kiedy ujrzał ją schorowaną i dowiedział się o śmierci dziecka.

Biskup Cieplak zeznał, że pozwolił ks. Ogińskiej pociągnąć księdza Dąbrowskiego w sprawie o fałszerstwo i wzywał do siebie tegoż księdza, który oświadczył biskupowi, iż jest niewinien.

Sprawa generała Reinbota

Moskwa. Skończyły się rozprawy stron. Obrońca Miniatow dowodził, że wszystkie oskarżenia przeciwko gener. Reinbotowi nie mają gruntu. Korabczewskij zaznaczył, że co do Reinbota nie brane są w rachubę zasługi z jego przeszłości. Na zasadzie materjału śledztwa sądowego Korabczewskij twierdzi, że oskarżenia są w każdym razie ciężkie, ale są zupełnie niedowiedzione. Dowiedziono tylko mniej więcej, że gen. Reinbot postępował samowolnie, ale tu tłómaczą go okoliczności. Zaprzeczając wszelkim oskarżeniom Korabczewskij nie widzi wcale poważnego naruszenia prawa. Widoczne są tylko, jego zdaniem, spełnione bardzo być może w chwilach rozdrażnienia czyny, nie licujące z jego rangą generała świty i stanowiskiem naczelnika miasta, ale to nie są czyny przestępne. Upadek z wysokości, na której stał Reinbot, sprawił mu gorzki ból. To zło, które popełnił jest znacznie mniejsze od szkody, którą uczyniły mu przez cztery lata rewizja i śledztwo.

Obrońca Korotkiego, Adamow, usiłuje zwalić cały ciężar winy na Reinbota. Korotkij nic nie rozumiał, spełniał to i co mu było polecone. Dla siebie nie brał, wszystkie bowiem pieniądze są.

W ostatniem słowie swojem gener. Reinbot oświadczył, że przez 4 lata ciążą nad nim oskarżenia i że znosi przykrości i poniżenia. Oczekuje wyroku sprawiedliwego. Sumienie ma czyste.

Korotkij oświadczył, że dopuszczał się tylko omyłek służbowych. Do rąk jego nic nie przylgnęło i prosi senat o pozostawienie mu munduru, który z honorem nosił przez 27 lat.

Moskwa. Od godziny 11 rano do godziny 8 wieczór, członkowie sądu w sprawie Reinbota układali projekt pytań. O godzinie 8 wieczór ogłoszono pytania. Odnośnie do Reinbota postawiono 39 pytań co do winy, odnośnie Korotkija 16 pytań.

Wobec założonego przez prokuratora oświadczenia, w sprawie pytań, przerwano posiedzenie z powodu spóźnionej pory.

Ograniczenia żydów.

Kijów. Kurator okręgu naukowego wydał okólnik, zabraniający żydom przygotowywać do szkół dzieci chrześcjan.

Konstytucja Alzacji.

Berlin. Rada związkowa zatwierdziła przyjęty przez parlament projekt prawa konstytucji dla Alzacji i Lotaryngji.

Bułgarja i Turcja.

Sofja. Onegdaj rano żołnierze tureccy w okręgu Kiustendil przeszli granicę i zaczęli strzelać do żołnierzy bułgarskich. Według pogłosek, zbito jednego oficera i dwuch żołnierzy tureckich, raniono jednego bułgara.

Sofja. Potwierdza się, że zostali zabici jeden oficer i dwaj żołnierze tureccy oraz ranny jeden bułgar z pospolitego ruszenia. Nad ranem turcy ostrzeliwali posterunki bułgarskie Dewabair, Bożydarna i Kopriwa. Wywiązała się wymiana strzałów z obu stron. Jeden żołnierz bułgarski raniony. Minister wojny rozkazał zaprzestać strzelania. Rząd polecił posłowi w Konstantynopolu wpłynąć na Portę, żeby również kazała wstrzymać strzelanie.

Powstanie w Albanji.

Cetynja. Korespondent Pet. Ag. Tel. wrócił z zagranicy. Między Dinoszem i Decziczem wzgórza zajęte są przez turków. Wszędzie rozłożone są ich białe namioty. Wzdłuż wszystkich gór widocznych ściele się dym z podpalonych przez turków wsi kastratów na górze za Szigrudi i kastrati. Do godz. 2 w nocy armaty tureckie ostrzeliwały wiec kastratów na górze za Szipczanikiem, a w sobotę rano rozpoczął się atak.

Cetynja. Po gorącej bitwie turcy wyparli plemiona Kastratów i Skeli z gór Wielkich. Pochód trwa dalej. Oczekiwaną jest bitwa rozstrzygająca.

Rewolucja w Meksyku.

Meksyk. Prezydent Diaz ostatecznie zrzekł się urzędu, opuścił stolicę i udał się do Vera Cruz, gdzie w środę ma wsiąść na okręt i udać się do Europy.

Nowy Jork. Onegdaj powstańcy meksykańscy napadli na pociąg odjeżdżającego za granicę prezydenta Diaza. Wywiązała się zacięta walka, w której zginęło 7 ludzi. Prezydent Diaz uciekł.

Straszny pożar.

Nowy Jork. Znana i licznie uczęszczana miejscowość kąpielowa Coney-Island, pod samym Nowym Jorkiem, została nocy ostatniej doszczętnie zniszczona przez pożar. Straż ogniowa okazała się bezsilną wobec nagłości i szybkości katastrofy. Straty olbrzymie.

Mińsk. W Mirze w pow. nowogrodzkim, spaliło się czterysta zagród.

Ostatnie wiadomości.

Skutki ciemnoty.

Dzisiaj w szpitalu żydowskim lekarze dokonywali sekcji nad trupem zmarłej niedawno żydówki.

Współwyznawcy, niezadowoleni z dokonywania sekcji na ciele żydówki, wtargnęli na salę, gdzie byli lekarze i zniszczyli dużo sprzętów i przyrządów lekarskich.

Policja aresztowała jednego z napastników.

Groźba przeciw strajkującym robotnikom.

Właściciele fabryk mosiężnych uchwalili, iż, o ile strajkujący żydzi mosiężnicy nie przystąpią natychmiast do pracy, fabrykanci przyjmą robotników chrześcjan.

Zamknięcie teatru żydowskiego.

Wczoraj władze policyjne zamknęły teatr żydowski przy ulicy Muranowskiej i zabroniły przedstawień w żargonie.

Pogrom koniokradów.

W Radomiu skradziono konia pewnemu furmanowi. Wskutek tego między furmanami zapanowało wzburzenie. Udali się oni na ulicę, zamieszkałą przeważnie przez złodziejów, rozgromili prawie całą ulicę i pobili dotkliwie kilku z nich.

W sprawie termometrów lekarskich.

Otrzymujemy list następujący:

Ciekawy i doniosły komunikat w tej sprawie ogłosiła najwyższa instytucja niemiecka, powołana do pieczy nad wartością przyrządów fizycznych i technicznych — Physikalisch- Technische Reichsanstalt.

Oto, jak się okazuje, konkur handlowa była powodem ciągłego niżaniam cen termometrów lekar co pociągnęło za sobą coraz m dokładność w wykonaniu tych pr dów. Wyżej wymieniona instytucj stąpiła wobec tego z wnioskiem, ze względu na znaczenie termome karskiego w praktyce leczniczej możliwe szkody, jakie pociągnąć za sobą niedokładność tego przy sprawdzanie jego — w odpowiedn stytucji b y ł o r z e c z ą o w i ą z u j ą c ą p r z e z s p w o.

Wniosek ten, skierowany do clerza Rzeszy wywołał zwrócen rządu centralnego do rządów po gólnych państw niemieckich, w cel świetlenia sprawy. Po sprawi 2624 termometrów, okazało się, procent tych termometrów do u się nie nadaje. Wobec tego oczek jest przeprowadzenie prawa, zak cego handlu termometrami niespra nemi. Tymczasem zaś we wszy prawie państwach niemieckich ju stało zakazane w zakładach leczn posługiwać się termometrami nie dzonemi.

Ciekawe są cyfry, cytowane w komunikacie. Ogółem w Nien rozchodzi się rocznie około 20000 mometrów lekarskich; przez ins zaś, która przyrządy, te sprawdza, szło w 1909 r. — 49841, a w 1 — 106812. Swiadczy to, że w czech, bądź co bądź, dbają o po wanie się sprawdzonemi termome a pomimo to tyle jest termometró dliwych w użyciu.

Cóż tedy powiedzieć o naszyc sunkach? O liczbie puszczanych rocznie w obieg termometrów m wnosić w przybliżeniu tylko z d przytoczonych przez Niemcy, co z sprawdzania, najwyższa liczba spra nych termometrów w jedynej u n stytucji — Pracowni fizycznej M przemysłu i rolnictwa — wynios roku ubiegłym 1826!

Sprawa termometrów lek jest powszechnej doniosłości. nas nareszcie zrozumiane zostało dzenie, że kupowanie termometró sprawdzonych jest tylko wyrzuc pieniędzy, a co gorzej posługiwa niemi narażaniem na poważne zdrowia. Przypuszczam, że w te wie dużo mogło by zrobić Stowar nie lekarskie, wprowadzając przez ków swoich w szerokich warstwa sadę nieposługiwania się termom niesprawdzonemi w instytucjach s nie do tego powołanych. Natu świadectwa, wystawiane przez firmę wypuszczanym przez nią metrom, nie mogą być uważa wystarczające, nie może bowie sam sobie świadectw wystawiać.

Kierownik Pracowni fizyc St. Kalin

DENTYSTA

L. Torończ

Cegielniana 46. 15

Przyjmuje od 9—1 i od 3—7 wiec

PAMIĘTAJCIE

o Kolonjach Letnich!!!

Biuro Zyd. Tow. Dobroczynnoś

Zachodnia 20.

Sanatojum D-ra Solma

Warszawa, ALEJA SZUCHA № 9. Sp LĘCZENIE CHORÓB CHIRURGICZNYC BIECYCH. Pobyt i opatrunki od 3 do 7 r Ambulatorjum od 12-ej do 1-ej po p. P Roentgena. 171=

Zawiadomienie.

Z powodu likwidacji zupełna wyprzedaż obuwia męsk damskiego i dziecinnego **po cenach niżej kosztu.**

Łódź, Piotrkowska III.

W. PIĘTK

r04—40—1

Rozkład jazdy łódzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linji Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne			
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi		Odchodzą z Aleksandrowa	
5 00 rano	3 55 pp.	5 35 rano	4 40 pp.	5 00 rano	11 35 rano	5 25 pp.	5 35 rano	12 25 pp.	6 15 wiecz.
6 10 „	4 10 „	6 55 „	5 25 „	6 10 „	12 00 „	5 50 „	7 00 „	12 50 „	6 40 „
6 55 „	5 25 „	7 40 „	6 10 wiecz.	6 35 „	12 25 „	6 15 wiecz.	7 25 „	1 15 „	7 05 „
7 40 „	6 10 wiecz.	8 25 „	6 55 „	7 00 „	12 50 „	6 40 „	7 50 „	1 40 „	7 30 „
8 25 „	6 55 „	9 10 „	7 40 „	7 25 „	1 15 „	7 05 „	8 15 „	2 05 „	7 55 „
9 10 „	7 40 „	9 55 „	8 25 „	7 50 „	1 40 „	7 30 „	8 40 „	2 30 „	8 20 „
9 55 „	8 25 „	10 40 „	9 10 „	8 15 „	2 05 „	7 55 „	9 05 „	2 55 „	8 45 „
10 40 „	9 10 „	11 25 „	9 55 „	8 40 „	2 30 „	8 20 „	9 30 „	3 20 „	9 10 „
11 25 „	9 55 „	12 10 „	10 40 „	9 05 „	2 55 „	8 45 „	9 55 „	3 45 „	9 35 „
12 10 „	10 40 „	12 55 pp.	11 20 „	9 30 „	3 20 „	9 10 „	10 20 „	4 10 „	10 00 „
12 55 „	12 00 w noc.	1 40 „	12 35 w noc.	9 55 „	3 45 „	9 35 „	10 45 „	4 35 „	10 25 „
1 40 pp.		2 25 „		10 20 „	4 10 „	10 00 „	11 10 „	5 00 „	10 50 „
2 25 „		3 10 „		10 45 „	4 35 „	10 25 „	11 35 „	5 25 „	11 35 „
3 10 „		3 55		11 10 „	5 00 „	12 00 w noc.	12 00 „	5 50 „	12 35 w noc.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAŃ

„EUGENJA"

KARTOWSKA,

Łódź, Konstantynowska 5.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi okolicach

NAPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznogci, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warkocze i postiche, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach Abonament na miejscu i w domach.

Swiatłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

Krótka № 4. 172—0—10

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka,** (usuwanie brodawek) **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych). **elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.**

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, **dla pań** od 5 — 6. **Osobna poczekalnia.**

Telefon № 19—41.

W IV-klasowej Szkole Filologicznej Polskiej

J. Radwańskiego w Łodzi, Cegielniana 11

(a od 1 Lipca r. b. Zawadzka 9). 714 6 1

egzaminy wstępne zaczną się d. 8 czerwca o g. 9 r.

Podania przyjmuje codziennie kancelarja szkoły.

Zupełnie bezpłatnie! to nic nie kosztuje!

Każdy żądający otrzyma **bezpłatnie** paczkę zawierającą ewny **środek** przeciw **reumatyzmowi i podagrze.**

Tykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów

Długi czas cierpiałem na **reumatyzm** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i stosując środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie probowałem dawac to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężne kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30 z góra. Jestem tak pewien skutecznego działania tego śroka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych korzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO IZ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARJUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W.P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę mieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim e środek ten okaże się W.P. potrzebnym w większej ilości. Zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę najmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę, tylko aby wynalazek mój przynósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobą. UWAGA.—Jeżeli potem W.P. żądać będzie jeszcze tego środka takowy dostać można na miejscu u lekarza lub w aptece. Proszę zwracać się na kartach pocztowych frankow. marka 4 k. do E. TRAYSER, № 115 Bangor House, Shoe Lane, London, England

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i massażem wibracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9 — 1 i od 6—8 wiecz., w niedzielę od 9 — 3 dla Pań od 5 — 6. 775—4

Dr. REJT

Srednia 5,

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606".

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

Dr. I. Lipszyc

Choroby dzieci mieszka obecnie **Piotrkowska 108.** Telefon 15-01.

Przyjmuje do 10 rano i od 4—5 po południu.

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Srednia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 1335—36—1

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA, i USZU.

3. ZIELONA 3.

11—3—1

Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13.

Choroby skórne i weneryczne Godziny przyjęć: 9 — 11 rano i 4 — 8 wieczorem. W niedziele 10—1 w południe.

Gramofony i płyty

najnowszych zdjęć

POLECA G. TESCHNER

Piotrkowska 30. (dom własny).

434—320

Kwiaty świeże,

Rośliny, bukiety i wieńce

w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189 i Zgierska № 7. Telef. Nr: 14-99.

GAZOWNIE MIEJSKIE

w Łodzi 698—3—1

mają do oddania z dniem 1 lipca 1911 roku

AMONIAK.

Łaskawi reflektanci zechcą zgłaszać się piśmiennie do biura Zarządu Gazowni przy ul. Targowej № 34.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606"

ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 8 po poł., panie od 5 — 6 po poł 8674—0—0

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23.

Telefonu № 16.85 2010—1

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Dr. I. Silberstrom

Promenada 13 (róg Benedykta)

Choroby skóry, włosów i weneryczne. Leczenie syfilisu Salvarsanem 606. Radykalne usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje: od 8 do 8 i pół, od 11 i pół do 2 i pół po poł. i od 4 i pół do 8 i pół wiecz. Panie: od 4 i pół do 5 i pół po południu. W niedziele do 7 wieczór.

...ecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36.

...olne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami **Roentgena, lampą Finsena i Kromayera** i prądami o wysokiem napięciu **(arsonalizacja).** Badanie krwi i mamek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8 — 9 rano, od 11 i pół do 1 i pół poł. i od 7 — 8; w niedziele i święta od godz. 9—10 i 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby ...ne i weneryczne przyjmuje **p-ni Dr. Zand-Tennenbaum** w poniedziałki, środy i piątki od ... i pół do 6 i pół.

1145—1—1

Przeciw PĘKANIU i ODMROZENIU RĄK
wskutek zimna
niema nic lepszego nad
„Crème Simon"
Paryż

J. Simon, Paryż. Żądać tylko z naszą prawdziwą marką.

Sprzedaż detaliczna u fryzjerów, w perfumerjach i aptekach. r426—3—1

Proszę zwrócić uwagę na adres

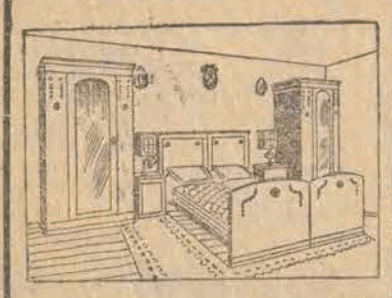

Okazyjna wyprzedaż z powodu braku miejsca w lokalu
ZAKŁAD STOLARSKI oraz SKŁAD MEBLI STYLOWYCH
BRACI MÜLLER
Widzewska 101 (dom własny).
Poleca w pięknem i artystycznem wykonaniu salony, sypialnie jadalnie gabinety. Ceny nizkie lecz stałe.

Podania o przyjęcie
do Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie
wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej' referencję 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.
Kandydaci na kurs I (w wieku od lat 15 do 17) winni się stawić na egzamin w Ursynowie dnia 28 sierpnia o godz. 10 rano. Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia. 1542-8

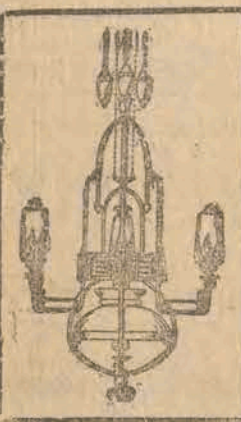

Skład mój został przeniesiony z ulicy Krótkiej na ulicę
Piotrkowską 37
Polecam wielki wybór lamp gazowych, naftowych i elektrycznych
M. BORKOWSKI
TELEFONU № 694.
r.922—104—1

DRUKARNIA
St. Książka
Łódź, Zachodnia 37.
DRUKARNIA ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Wyszedł № 20 tygodnika
„WIARUS"
Treść jego następująca:
„Ile wódka kosztuje ludzkość"; „Kilka słów o Brazylji" (ciąg dalszy); „Choroba księdza arcybiskupa —z ryciną; „Smutna katastrofa" „Dramat"— z ryciną; „Psy policyjne"; „Brauningi i kłonica" — z ryciną. „Zadania". r1705—1 1

Towarzystwo wydawnictwa książek „OROS"
St.-Petersburg, Katarzyńska (Екатерин ская) 6.
Warszawa. Nowy Swiat 70.
Wyszły z druku
PODROBNY OGOLNY KATOLOG № 5 240 str. 16 oddz.) i № 6 specjalny katalog książek dziecinnych i podręczników.
WYSYŁA SIĘ GRATIS.
1456—3—1

Przeciw Kaszlowi i Chrypce lekarze polecają
FAY'A
Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastylki.
Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. r476 8 1

Od 10 do 50 rubli dziennie zarobić może każdy, nie mający przygotowania ani wiedzy za pomocą prawdziwego amerykańskiego **Cudo-Działa.**
Po otrzymaniu 10 kop markami wysyłamy nasz nowy katalog z szczegółowem wyjaśnieniem. Sprzedawcom duży rabat Agentura amerykańska: **Ryga** Mał. Piesocznaja 7 — 9.
1541—4—1

Przeciw Rzeżączce
Najnowszy środek
„Salo - Pichilin"
wynalazek aptekarza
B. Konheima w Petersburgu,
działa szybko i radykalnie, przez lek jest uważany za środek racjonalny.
Działa również skutecznie w przypadkach ostrych, jako też i chronicznych i w przeciągu krótkiego czasu usuwa najuporczywsze wydzieliny.
Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. Prawdziwy tylko w puszkach metalowych po rb. 1— rb. 1 kop. 80.
Do nabycia w aptece R. PREISMANA, w Warszawie, Freta № 16, telefon 40-63.
Wysyłam za zaliczeniem. Przesyłka podług taryfy pocztowej
r513—0—1

Tylko jeden w Łodzi
chrześcijanin-chiromanta
„HENRYK"
Przepowiada systemem: Papusa, Eliphasa Levi, Etteila i in., trzymając się ściśle zasad prawdziwej hiromancji—a zatem wszelkie nadużycia stanowczo wykluczone.
Przyjęcia codzień od 10 rano do 8 wiecz. Soboty i niedziele zamknięte.
Ceny od 50 kop.
ul. Zielona № 41.
I piętro, wejście furtka.

„HANDLOWIEC"
JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.
Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca
„Handlowiec" broni praw i interesów wszystkich cowników handlowych i przemysło
„Handlowiec" zamieszcza stale wakujące posady.
„Handlowiec" zamieszcza sprawozdania ze wszyst stowarzyszeń polskich w kraju i zagr
„Handlowiec" udziela bezpłatnie porad prawnych.
„Handlowiec" daje BEZPŁATNIE premium w p cennych dzieł naukowych.
„Handlowca" prenumerować można we wszystkich torach pocztowo-telegraficznych.
Numery okazowe gratis.
Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3**
CENA: rocznie . . Rb. **5.—**)
kwartalnie . . „ **1.25**) z przesyłką poczto
Prenumeratę wnosić również można przez T-wo cowników handlowych (Sliska №9).
Redaktor **J. Karasiński.** Kierownik literacki **K. Hoffm**

DOBRA OKAZJA Ceny bajecznie nizkie, towar dobry: **DOBRA OKA**
Przy rozpoczęciu roku szkolnego POLECA
J. M. ROTHMAN
Łódź, Piotrkowska № 45,
swój bogato zaopatrzony
SKŁAD MATERJAŁÓW PISMIENNYCH I UTENSYLJI RYSUNKO
między innemi
KAJETY W OPRAWIE, PASSE-PARTOUT, oraz BRULJONY, KAJET RYSUNKOW, REJSBRETY, SZYNY i WINKLE, REJSCEJGI, FARBKI, TUSZ RYSUNKOWY, GUMĘ, PAPIER WATTMANA, oraz PAPIERY RYSUNKOW, KREDY RYSUNKOWE, OŁÓWKI i STALKI w najlepsz.
UWAGA! Do rozpoczęcia now. roku szkol. otrzyma TYLKO kupujący za Rub. 1,— z powyższych arty Piotrkowska 45. jako nagrodę bezpłatnie Album do pocz

Ogłoszenia drobne:

A! Pokój umeblowany z wygodami i utrzymaniem do wynajęcia. Pańska 9—34.

A! Pokoje wspólne kawalerskie.

A! Najlepsze, najsmaczniejsze, najtańsze obiady. Ul. Pańska 9—34. 1500—4—1

Do sprzedania zaraz sklep kolonjalno-dystrybucyjny, z powodu zmiany interesu. Przejazd 51, róg Wodnej. 1523—3—1

Małżeństwo bezdzietne, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wiadomość ul. Polna № 24 1527—3—1

Meble żelazne i materace, reperacje, lakierowan e, najtaniej na raty. Wyrób własny. Mikołajewska 27, Telefon 2455. 1553—2—1

Piwiarnia z warsztatem rzeźnickim przy fabryce do sprzedania. Wiadomość ul. Drewnowska 42. 1533—4—1

Praczki dwie potrzebne są zaraz na stałą robotę. Srednia 26, Pralnia. 1536—3—1

Potrzebny nauczyciel żydowskiego języka. Wiadomość N. Zarzewska 17 szkoła. Zastać można w Niedzielę od g. 2-3 pp. 1535—2—1

Piwiarnia do sprzedania, ulica Zielona № 37 róg Pańskiej 1528—3—1

Potrzebny chłopiec z kaucją rb. 5 do roznoszenia gazet. Wiadomość w adm. „Kur. Łódzkiego" od g. 2—3. 1508—8—1

Przybłąkał się pies, maści żółtej z buldogów. Wiadomość Stare Bałuty № 14. 1545—3-1

Ślusarze na zamki i chłopcy płatni potrzebni zaraz. Bracia Sumalscy. Plac Kościelny. 1538—3—1

Telefon 2455. Skład pianin, płyt, gramofonów. Reperacje, strojenie. Tanio na raty. Mikołajewska 25, I-piętro, Chodkowski 1552—2—1

Zag. paszport, wydany Czerzniewice, pow. ra go, gub. piotrkowskiej, n Józefa Kruś. 1519

Zag. paszport, wydany Bełchatów, pow. i gub. kowskiej, na imię Joska kowicza. 1548

Zag, karta od paszportu, na z fabryki Sylbers G. Szapowała, na imię Waicenfeld. 1547

Zag. karta od paszportu na z fabryki Domani na imię Marjanny Mura 1546

Zag. karta od paszportu, na z fabryki Poznań na imię Wiktorji Głogo 1543

Zag. paszport, wydany Zduńska Wola, pow. kiego gub. kaliskiej, n Agnieszki Woźniak. 1540

Zag. karta od paszportu, na z fabryki Poznań na imię Andrzeja Stokow 1544

Zag. paszport, wydany Witomja, pow. łęczy gub kaliskiej, na imię Te mańskiej. 1550

Zag. paszport; wydany Woźniki, pow. i gub. kowskiej, na imię Józefa 1530

Zag. paszport, wydany Konstantynów, pow. go, gub. piotrkowskiej, Andrzeja Ł. Glamacińskie 1554

Zaginęła książeczka pas wa, wydana z magist Łodzi, na imię Aleksand cheńskiego. 1503

Zpowodu trudności pr nia dwuch interesów dam szewcki sklep lub kolonjalny na wsi. Wi ul. Aleksandrowska 95 150

Zag. paszport, wydany Pientno, pow. tur gub. kaliskiej, na imię S wy Adamskiej. 150

Wydawca St. Książek. Redaktor odpowiedzialny M. Bonfrach
W drukarni St. Książka, Zachodnia 37.